

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille — Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59Wydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice

L. Brejska - Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2537 - 61
R.C.: Lille 57.761CENA 40 fr.
PRIX 0,40 n. f.W ANGLII
9 D.

Właśnie dlatego budujemy Europę

W wrześniowym Biuletynie Zw. Federalistów znajdujemy racjonalne omówienie zagadnienia poruszonego na naszych łamach przez redaktora Nullusa w artykule zat.: "Co znaczy jedynostwo Bundes-tagu w sprawie Oberlaendera". — Oto co piszą:

Sierpień i początek września tego roku przyniosły echa szeregu manifestacji urzędowych w Zachodnich Niemczech i w Zachodnim Berlinie przez stowarzyszenia Niemców ze Śląska, Pomorza, Sudetów itd.

Same te manifestacje nie stanowią nic nowego, gdyż odbywały się corocznie dając pole do popisu odwetowcom wszelkiego typu, wśród których SA i SS-mani stanowią element najruchliwszy.

Tak długo jak w tych wystąpieniach brali udział trzeciordni ministrowie rządu federalnego mogliśmy nie przywiązywać do tego większej wagi, tym więcej, że w poprzednich wyborach parlamentarnych "Partia Uchodźców" nie odegrała praktycznie żadnej roli.

Tym razem jednak na zjazd eks-ludzi wysłał list sam Kanclerz Konrad Adenauer, zachęcając ich do akcji rewizjonistycznej, a jego ewentualny następca w C.D.U. — Partii Chrzescijańsko-Demokratycznej — a może i w rządzie — Erhard wygłosił przemówienie stwierdzające że Górny Śląsk jest niemiecki. W kilka dni później socjalistyczny kandydat na kanclerza Republiki Federalnej Willy Brandt, burmistrz zachodniego Berlina przyrzekł "Dniom Ojczyzny", jeszcze jednej manifestacji odwetowej. To jest o wiele więcej niż przemówienie ministra Seehofera żądającego odebrania Czechom Sudetów, czy też wybrki Oberlaendera, tak skompromitowanego przeszłością hitlerowską, że jego dalsze pozostawanie w rządzie zostało uznane za niemożliwe. Ze swej strony Prezydent Republiki Federalnej — Lübke wyraził swoje stanowisko w Stuttgartu, gdzie przyszedł się do szeregu tych, którzy pragną się wyrazić że "pokojowość" Niemiec (bez względu na ich ustrój!) nie może przekroczyć 15 lat po przegranej wojnie.

Wystąpienie przywódców niemieckich znalazły tym razem echo w prasie światowej, a szczególnie europejskiej. Najpoważniejsze pisma nie zawahały się stwierdzić, że tego rodzaju akcja budzi poważne niepokój. Tego rodzaju przemówienia budzą najmniejszą wspomnienia — pisze wielki dziennik konserwatywny angielski "Daily Telegraph". Tytuły innych pism europejskich są podobne.

Prasa francuska, od komunistycznej "L'Humanité" do prawicowej "L'Aurore" jest jednogłosem w swoich wystąpieniach. Zaczęłyśmy spokojny w swoim tonie zagwazany dziennik paryski "Combat" z 29 sierpnia 1960 r.: "Te niedopuszczalne wypowiedzi bardzo źle pasują do życzenia pokojowego współistnienia, które w tym przemówieniu wydaje się być formułą bez treści. Uszczelnienie obaw ze strony polskiej — wobec odzywiania najbardziej pogardliwej formy militarystyki, a nawet ducha odwetu w Niemczech Zachodnich — musi ponownie znaleźć swój wyraz. W każdym razie trzeba przypomnieć, że General de Gaulle sam uznał prawo podstawy granicy na Odrze i Nysie; że historycy, którzy zamieszają (te tereny) jest czysto polską; że wprowadzono ona tryb życia czysto polski na ziemi, która przysięgała kiedyś do Polski. Nie uznawać tego faktu, znaczy pędzić w sercu Europy ferment nienawiści, który może pociągnąć za sobą bardzo groźne awantury. Nie może być mowy, aby jakiś Francuz podpisał się pod wypowiedziami p. Erharda".

Podobne wypowiedzi znaleźć by można w innych pismach francuskich, a dziennik "L'Aurore" zatytułował w tym okresie swój artykuł gładem wypowiedzianym przed kilku laty przez generała de

GAULLE: "Europa z Niemcami — tak! Europa dla Niemców — nie!" Nie trzeba być chyba wielkim nacjonalistą, żeby stwierdzić, że niemieckie pretensje do naszych Ziemi Zachodnich nie tylko nie mają nic wspólnego ze sprawą zjednoczenia Europy, ale — co gorsza — szkodzą samym Niemcom Zachodnim. Jak pisaliśmy w swoim czasie, Chruszczow dał po konferencji "na szczycie", w maju br. polecenie swoim komunistycznym "satelitom", aby starali się o zorganizowanie przy każdej okazji manifestacji antyniemieckich. — Mogliśmy wówczas ostrzec naszych rodaków, aby nie dawali się wciągnąć w te operacje, z których tylko komunisty osiągną korzyści. Dziś wydaje się, że Rząd Republiki Federalnej pragnie ułatwić robotę Chruszczowowi i jego ludzi, dając im w ręce dowody, że ostrzegając przed Adenauerem, mieli rację.

Zastanowić się trzeba dlaczego przywódcy Niemiec Zachodnich, uznali za politycznie dla siebie i możliwe i korzystne poparcie organizacji "uchodźczych"? — Na to pytanie dostaje się najciszej od samych Niemców odpowiedź, że kompromitowanie się z organizacjami, których przywódcy niezaradko nosili czarne i brązowe mundury, jest powodowane względami wyborczymi. Jakoby głosy "uchodźców" w przyszłych wyborach odegrałyby wielką rolę. Dlaczego właśnie w roku 1961 kiedy kilka lat temu "Partia Uchodźców" poniosła wielką klęskę wyborczą, a dziś uchodźców (innych niż ze Wschodnich Niemiec) jest rzeczywiście mniej niż więcej? Starzy wymierają, a młodzi mają coraz słabsze pojęcie o swoim dziedzictwie spędzonym w Polsce lub Czechach.

A więc to chyba nie wybory za-decydowały o nowym ataku go-

raczki rewizjonistycznej, patronowanej przez polityków, którzy uzyskali powszechnie opinie "zachodnich" i "demokratycznych"? Tym więcej, że odwetowiec, minister SEEBOHRM, ostatnio dobił się już nie tylko do Polski i do swoich rodaków Czech, ale nawet do Włoch, przy okazji sprawy Południowego Tyrolu. W tym wypadku chodzić może tylko o wybory... austriackie!

Do tego Niemcy dorzucają argument, że przecież chodzi o rewizjonizm "pokojowy", bo przecież w każdym przemówieniu polityków zachodnio-niemieckich — można znaleźć wyraz "pokój". Niestety, na kilka dni przed rozpoczęciem kampanii rewizjonistycznej przez przywódców Republiki Federalnej słynny memoriał Bundeswehru ożli armii niemieckiej zażądał uzbrojenia Niemiec Zachodnich w broń atomową. A mało jest szans, żeby broń atomowa, gdy się znajdzie w ręku Bundeswehru, była użyta przeciw Danii lub Luksemburgowi!

Szereg głosów we Francji stwierdza, że Niemcy przeżywają zawsze kryzys nacjonalistyczny w 15 lat po przegranej wojnie: tak było w roku 1933 (dojście do władzy Hitlera), tak jest i w roku 1960.

Nam się wydaje, że Niemcy, nawet Zachodnie, dają dzisiaj raz za razem wyraz swoim tradycyjnym brakowi wyuczenia co myślą i co i jak inni zareagują na takie czy inne podniecenia niemieckie. Nie zdają oni sobie sprawy, że na rodowi polskiemu, który stracił w rozpętanej przez nich wojnie 6.000.000 swoich obywateli (22 procent ludności) nie wystarczy "uspokojenia" w rodzaju przemówienia ADENAUERA i września 1959 lub ministra LEMMERA w Berlinie 17 lipca br.

Dokończenie nastąpi.

DZIEŃ POGLEBIENIA WIEDZY MĘŻÓW KATOLICKICH

W dniu pogłębienia wiedzy Stow. Mężów Katolickich Okręgu Bruay, w Berlin, dnia 25 września br. została uchwalona nast.:
REZOLUCJA

Polscy Mężowie Katolicy z Okręgu Bruay uczestniczący w dniu pogłębienia wiedzy społeczno-katolickiej w Berlin, w dniu 25 września 1960 r. wyrażają swój publiczny protest przeciwko przesładowani Kościoła Katolickiego w Polsce, a zwłaszcza przeciwko:

1. Usuwaniu religii ze szkół wbrew woli rodziców;
 2. Przeciwnożacykom stosowanym wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wobec seminarium duchownych;
 3. Przeciwnożacykom prasy katolickiej;
 4. Przeciwnożacykom propagandzie zalecającej mordowanie nienarodzonych jeszcze dzieci, w celu biologicznego wyniszczenia narodu polskiego.
- Wobec demagogicznych wniosków delegatów komunistycznych rządów, domagających się prawa samostanowienia dla narodów afrozazjatyckich, my żądamy prawa samostanowienia dla narodu polskiego i innych narodów za żelazną kurtyną, których los jest stokrotnie gorszy od krajów skolonizowanych.

Alojzy Ambroz, prezes

Roszak Fr., sekretarz.

Premier Debré w Algerii

W przemówieniu swoim podczas uroczystości z ok. 2 rocznicy ogłoszenia planu przebudowy gospod. Algerii Premier Debré podkreślił, iż Francja stoi nadal przy zasadzie samostanowienia Algierii. Po zaprzestaniu działań wojennych gwarancje będą udzielone wszystkim grupom politycznym. Francja wkłada dziennie miliard franków na inwestycje w Algierii gdzie jest 37.000 urzędników muzułmańskich, istnieją 2 rurociągi naftowe, buduje się gazowy, powstaje kombinat metalurgiczny, zbudowane 1000 wiosek, przeszło 40 tys. mieszkań i przewidziane jest zatrudnienie dla dalszych 100.000 pracowników.

DO NIEZALEŻNEJ POLSKIEJ SZKOŁY POSYLAJA SWOJE DZIECI WSZYSCY DOBRZY POLACY. — NIE WOLNO ODKŁADAĆ ZAPISÓW ANI CZEKAĆ, AZ DZIECI BĘDĄ STARSZE. — NAJLEPIEJ ZAPAMIĘTAJĄ JĘZYK OJCZYSTY UCZĄC SIĘ GO W PRZEDSZKOLU I PIERWSZEJ KLASIE NORMALNEJ SZKOŁY. BĘDZIE TO NA PEWNO BEZ SZKODY DLA RESZTY NAUKI.

O. N. Z.

Na brutalne przemówienie Chruszczowa, żądające ustąpienia ONZ, nagrodzony owacjami całego ONZ, który oświadczył, że nie ustąpi i mandat swój będzie pełnił do końca 1963 r.

E W P
gzystenja iarusu olskiego

zależy od regularnej przed płaty za niezależny tygodnik.
Prosimy nie odkładać wysyłki mandatu!

O pensjach starości w prawie francuskim NA 7 STR.

W ŚWIECIE KOBIECYM Tylko dla mężczyzn

WIADOMOŚCI Z POLSKI

NOWY "SUKCES" REŻYMU W HAMOWANIU PRZYROSTU LUDNOŚCI

(FEC) W wyniku wprowadzonych przez reżym bardzo liberalnych przepisów o dopuszczalności przerywania ciąży podwoiła się liczba przeprowadzanych zabiegów w Polsce. Według informacji warszawskiej "Trybuna Ludu" z 20 września, w pierwszej połowie tego roku dokonano w szpitalach około 70 tysięcy zabiegów, to jest — jak stwierdza cytowany dziennik — "prawie tyle, ile w ciągu całego ubiegłego roku". Liczbę zabiegów przeprowadzonych poza szpitalami "Trybuna Ludu" nie ujawnia.

Zabiegi te dokonywane są bezpłatnie i bez żadnych ograniczeń. Wystarczy jedynie ustnie oświadczenie kobiety, iż znajduje się ona w trudnych warunkach materialnych. Jak wiadomo, nowa w tej sprawie ustawa wprowadzona została w Polsce z początkiem 1960 r. Stanowi ona dalsze ogniwo w zespole środków, którymi komunistyczny reżym stara się zahamować przyrost naturalny Polski. (Można powiedzieć także białej ras, bo kolorowa rasa mnoży się w większym stopniu. Przyp. Red. W.P.).

INWALIDZI I DZIECI UPOŚLEDZONE W POLSCE

(FEC) Co roku, w skutek choroby Heine-Medina, około 800 dzieci i młodzieży w Polsce staje się kalekami, a około 5.500 z bardzo ciężkimi uszkodzeniami narządów ruchu opuszcza kliniki i szpitale. Liczba niewidomych, głuchoniemych, epileptyków 150.000. Informację o tym warszawski "Głos Pracy" (nr. 194) pisze, że w 80 procentach przyczyną inwalidztwa są choroby, w 10 proc. wypadki, reszta — wady wrodzone.

Inny dziennik warszawski "Stowo Powszechne" (nr. 197) podawał, że ponad 75.000 dzieci w Polsce nie nadaje się do nauki w normalnych szkołach, ponieważ są to dzieci upośledzone, niewidome, głuchoniemy i niedorozwinięte. Z tej liczby ponad 42.000 dzieci przebywa w specjalnych szkołach.

Wszystkie powyższe dane, jak łatwo stwierdzić z innych źródeł warszawskich, nie obejmują dzieci i młodzieży na wsi.

REŻYM WPROWADZI PRZYMUSOWY ZARZĄD NAD GOSPODARSTWAMI CHŁOPSKIMI

(FEC) Ogłosiła w dniach 15 i 16 września br. w Warszawie uchwała ostatniego Plenum Komitetu Centralnego PZPR na temat "bieżących problemów rolnictwa" zapowiada, że w najbliższym czasie zostanie wprowadzona w życie ustawa o "gospodarstwie masennym". Należy ona obowiązywać na wszystkich właścicieli indywidualnych gospodarstw rolnych siania tylko tych odmian roślin uprawnych, które ustala władza reżymowa.

Ustawa zobowiązuje będzie także każde gospodarstwo rolne do "odnawiania materiału siewnego zób i sadzewników w określonych ilościach i terminie" oraz da "prawo stosowania sankcji karnych wobec tych, którzy przez swe niedbalstwo lub zaoferowanie uchylać się będą przed wykonaniem obowiązków, wynikających z przepisów ustawy".

Uzasadniając konieczność takiej ustawy, która faktycznie wprowadzi przymusowy zarząd reżymowych urzędników nad chłopską gospodarką, prasa warszawska stara się przekonać, że chodzi tu głównie o "poprawienie struktury zasiewów" oraz powiększenie arealu niektórych zbóż, kukurydzy,

konieczny i lucerny. Ustawa ta jednak, według ogłoszonych zapowiedzi da bardzo szerokie uprawnień reżymowej administracji, która poprzez swolch ekonomów decydując będzie nie tylko o tym, co i gdzie chłop musi siał, ale zechce przejąć kierownictwo nad całociąg gospodarki. Gdyby usłuchania te udało się, chłop przestałby faktycznie być właścicielem gospodarstwa, a wówczas już do kolechizmu nie było by da. leko.

Trudno powiedzieć, jak wielu zareaguje na tę nową prowokację reżymu. Zależy jednak można, że "unowocześnienie" praktyki, którą Gomułka zamierza zlikwidować indywidualne gospodarstwa chłopskie, spotkają się z takim samym oporem, jak bierutowski program kolektywizacji.

PONAD 80 TYSIĘCY WARSZAWIAKÓW

OBEJRZAŁO JUŻ "KRZYŻAKÓW" (FEC) Wyprodukowany ostatnio w Polsce kolorowy film "Krzyżacy" obejrzało w pierwszej połowie września br. 80 tysięcy warszawianów. Film ten wyświetlany jest w dwóch warszawskich kinach panoramicznych "Atlantyk" i "Skarpa".

Wiadomości że zamieszkała reżymowa "Trybuna Ludu" (nr. 258). Dziennik ten stwierdza, że "Zainteresowanie filmem jest kolosalne, o czym świadczą długie kolejki ustawiające się pod kinami już od wczesnych godzin rannych".

Rosnie też ilość zamówień na bilety zbiorowe, których w połowie września było 170 tysięcy. Ostatnio kina warszawskie dają również seanse nocne w sobotę. Film "Krzyżacy" zrealizowany został według znanej powieści Sienkiewicza. Produkcja jego kosztowała 32 miliony złotych. Jest to największe przedsięwzięcie w dziejach polskiej kinematografii. W realizacji "Krzyżaków" udział brało 10.000 statystów. Reżyserem filmu jest Aleksander Ford, w rolach głównych występują: H. Borowski, J. Strachocki, S. Jasiukiewicz, U. Modrzyński i M. Kaleński.

Wiadomości z całego świata

STANY ZJEDNOCZONE. — Zarejestrowano w Nowym Jorku ambasadora Guatemali w Belgii za przemyt heroiny (środek odurzający) w ilości 50 kilo.
STANY ZJEDNOCZONE. — Rakietą mającą satelitę telekomunikacyjnego "Kurier" zdolnego przekazać ziemi 68.000 słów na minutę została z powodzeniem umieszczona w swej orbicie po wyrzucie z Cap Canaveral.

z Francji

PARYŻ. — Zagwarantowany najwyższy zarobek został podwyższony o 2,31 proc. od 1.5.60. — Najniższy zarobek w rolnictwie będzie wynosił 136,80 starych fr. na godz.
LILLE. — Nowy budżet francuski przewiduje znaczne kredyty dla północnej Francji: żegluga wewnętrzna 117 mln. NF, Wydział nauk ścisłych w Lille 10 mln. NF, porty w Boulogne i Dunkierze przeszło 100 mln. NF.

Na 2 stronie pod tyt.:

50 LECIE WIARUSA POLSKIEGO

It cześć
"Wiarus Polski
na ziemi francuskiej"
pióra

Jana Brejskiego
o zarazem historia Emigracji polskiej we Francji

Sigismond Krasinski

Le Jeune Chevalier Olivier

CONTE

Personne ne parlait. Personne ne regardait son compagnon. Un morne silence, celui du mécontentement, ou du regret régnait partout. L'altier baron lui-même ne daignait point le rompre et ainsi, du pas qu'on va à un enterrement, on arriva sous le portail de l'église, en entra, et cent cierges rougeâtres éclairaient l'assemblée de leurs tristes et funèbres rayons.

Un cercueil reposait au milieu de l'enceinte; au-dessus, brillaient les armoiries des Bracy; un vautour sur un champ d'azur. Le casque au blanc plumage s'élevait au-dessus, et l'épée si souvent éprouvée gisait à côté. Olivier tressaillait en la voyant si éloignée de sa porte, elle, qui toujours avait répondu à son étrenne, à l'heure du danger. Mais pourtant le calme ne l'abandonna pas et il supporta l'injustice, comme il avait supporté le péril.

Le sombre châtelain s'assit dans un siège préparé pour le recevoir, et sa suite se groupa autour de lui. Dix hommes armés et le fer nu, envahirent la nef. Les prêtres sortirent de la sacristie, chacun un livre de prières et un clerc à la main; ils se rangèrent devant l'autel.

Et Robert de Crouy prit la parole. Sa voix était dure et vaste et sonore, les voix retentirent de ses accents et les cœurs de ceux qui l'écoutaient frémissaient d'une terreur panique et étrange. "Olivier de Bracy, nous, seigneur de Crouy et ton suzerain, nous te demandons, pour la dernière fois,

la cause qui t'empêche de combattre à la journée de Poitiers; la cause qui couvre de déshonneur ta renommée si brillante et si bien acquise jusque-là. Pourquoi as-tu forfait à ton devoir envers ton Dieu, ton roi, ton pays et nous, ton seigneur légitime? Olivier de Bracy, justifie toi, si tu peux toute fois alléguer quelque chose pour défendre un acte si criminel avec félonie si honteuse. Réponds, car par l'honneur de mes ancêtres et le bois de la Sainte Croix, dans peu il n'en sera plus temps".

A ces mots le chevalier leva la tête et jeta un regard de ladaur sur son jeune. Une espèce même d'ironie se peignit sur ses lèvres, mais cela ne dura qu'un instant; et il croisa les bras sur sa poitrine et garda le silence, sans même paraître vouloir chercher à se défendre. Mais quand quelques jeunes seigneurs de ses amis lui crièrent de parmi la foule:

"De Bracy, de Bracy, défends-toi, allègue une seule cause seulement, et nous te jurons de prendre ton parti, de briser nos lances pour toi comme pour une d'homme. Une seule cause, une seule. Olivier, une seule, de Bracy!"

Il sembla faire un violent effort pour maîtriser son émotion, et on vit sa bouche s'entr'ouvrir, et la parole effleurait ses lèvres, et ses yeux se tournèrent avec reconnaissance et attachement vers ses frères d'armes mais il conserva néanmoins son silence obstiné, et un moment après, il reprit son attitude fière et hautaine.

A suivre.

Zygmunt Krasinski

MŁODY RYCERZ OLIEWIER

OPOWIADANIE

Nikt nie mówił. Nikt nie patrzył na towarzysza. Pośpiech milczenia niezadowolonego lub żalu panowało wszędzie. Nawet sam pyszny baron nie raczył go przerwać i tak, krokiem pogrzebowym, przybył pod bramę kościoła. Weszli — i sto gromnic czerwonych oświeciło zgromadzenie smutnymi i żalobnymi promieniami.

Trumna spoczywała w pośrodku okola; na niej leżał herb de Bracy'ch: sęp na polu lazury. Nad nim wznosił się hełm białopióry, a obok leżał miecz, tak często próbowany. Olivier zadrżał, widząc go tak daleko poza dosięgiem swej ręki — miecz, który zawsze odpowiadał jego uciekowi w godzinie niebezpieczeństwa. Jednakże spokój nie opuścił go; zniósł niesprawiedliwość, jak zniósł niebezpieczeństwo.

Ciemny możnowładca usiadł w krześle, przygotowanym na jego przyjęcie, a orszak jego zgromadził się wokół niego. Dziesięciu zbrojnych i nagle żelazo otoczyło skazance. Kapłani wyszli z zakrystii, każdy z modlitewnikiem i świecą w rękę; stanęli rzędem przed ołtarzem.

A Robert de Crouy zabrał głos. Głos jego był twardy, rozległy i donośny, sklepienia dzwoniły jego dźwiękami, a serca słuchających drżały grozą paniczną i dzinną. "Olivierze de Bracy, my, pan de Crouy i twój suzerain, pytamy cię po raz ostatni o przyczynę, która ci przeszkodziła walczyć pod Poi-

tiers; o przyczynę, która pokryła niesławą twoje dobre imię, tak świetne, i na które aż dotąd tak dobrze pracowałeś. Czemuś sprzeciwił się swemu obowiązкови względem Boga, twego króla, twego kraju i względem nas, twego pana prawowitego? Olivierze de Bracy, usprawiedliw się, jeśli możesz wszelako przytoczyć coś na obronę czynu tak zbrodniczego, połączonego z tak złośliwym, jak haniebny. Odpowiedz — gdyż na cześć moich przodków — na drzewo krzyża świętego — wkrótce nie będzie już czasu".

Na te słowa rycerz podniósł głowę i cisnął spojrzeń pogardy swemu sędzi. Nawet pewnego rodzaju ironia zarysowała się na jego wargach, lecz trwało to tylko chwilę; i skrzyżował ramiona na piersiach i milczał, nie okazując nawet chęci obrony. Lecz kiedy kilku młodych ludzi z jego przyjaciół krzyknęło z tłumem: "Le Bracy, od Bracy, bron się, przyrzekamy ci, że staniam po twojej stronie, skruszymy kopye za ciebie, jak za dziewczę. Jeden powód, jeden powód, Olivierze, jeden powód, de Bracy!" — zdążył się, że uczynił gwałtowny wysiłek, by opanować wzruszenie, i widać było, jak usta jego otwierały się i słowo musnęło jego wargi i oczy zwróciły się z wdzięcznością i przywiązaniem ku towarzyszom; lecz mimo to milczał uparcie i w chwili potem przybrał swą postawę dumna i górną.

Ciąg dalszy nastąpi.

Jan BREJSKI

PAMIĘTNIK

50-LECIE

„WIARUSA POLSKIEGO"

Na krótko przed śmiercią (w 1934 r.) sp. Jan Brejski opisał "44 lata istnienia Wiarusu Polskiego" w "Tygodniku Oświatowym" dodatku do "Wiarusa Polskiego". Według Kalendarza wydrukowanego z okazji 50-lecia Wiarusu Polskiego (1940 r.), w którym te dzieła przedrukowane zostały w skrócie, podaliśmy "Dzieło Wychodźstwa w Niemczech". Obecnie drukujemy II część:

Ciąg dalszy (43)

Apel "Wiarusa Polskiego" po dejmuje też Centr. Komitet Polaków we Francji w specjalnej odezwie dla ogółu pracującego i dla Rządu. Mimo tych krytycznych czasów, kultura polska odnotowała triumf i na popisie w Arras, gdzie występował kwiat artystyczny francuski i wychodźczy polscy, Polacy wzięli wszystkie pierwsze nagrody za swe występy. Podniósł ten zaszczytny wynik "Wiarus Polski"

widząc w nim skutki pracy na niwie artystyczno-kulturalnej tak szeroko i stale propagowanej przez niego, co nam tylko zaszczyt przynosi a zarazem utwierdza w przekonaniu polskości. O pomoc w zbiorach dla bezrobotnych "Wiarus Polski" zaapelował do Komitetów Towarzystw Miejsowych, które też ochotczo stanęły do czynu. Centr. Kom. Polaków zwołał specjalny sejmik do Douai, aby ustalić zasady pomocy dla bezrobotnych. Dochodzi też do utworzenia specjalnego Głównego Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych Polaków. Od 1925 roku "Wiarus Polski" wprowadził stałe rozdawnictwo nagród dla dzieci wychodźczych, piszących listki po polsku do "Światka Dziecięcego". System nagród dzieci dla listki prowadzony jest odtąd stale i wydaje się znakomite rezultaty, bo coraz więcej dzieci obogać pić pisze listki i zaprawia się w używaniu w piśmie języka polskiego.

Odbijający się w listopadzie proces więźniów brzeskich to jest przywódców ludu polskiego na wschodzie i mieście z prezesem Witosem na czele zajmuje najbardziej uwagę "Wiarusa Polskiego", który infor-

Dział Kulturalno-Oświatowy
W obliczu ewentualnego

Traktatu pokojowego z Niemcami

Stoimy w przededniu możliwych ważnych postanowień dotyczących naszych granic zachodnich. Niemcy systematycznie dążą do zakwestionowania naszych praw na Odrze i Nysie. W nr. 78 pisaliśmy o kilkunastu tysiącach broszur proniemieckich rozrzuconych po Francji i godzących w polskość ziem odzyskanych. Wszyscy Polacy winni odwieść i uzupełnić swoją znajomość tego zagadnienia. Z cennej książki p. Antoniego Blonskiego "Wracamy na Odrę" wydanej w r. 1942 w Londynie podajemy w tym celu ważny dalszy wyjątek:

Ciąg dalszy (82)

Mógł to zrobić tylko brandenburski zwycięzca, słusznie przez kronikarza "iotrzykiem" nazwany. Tylko krwawy Fritz mógł w XVIII wieku zabić polskiego wiesniaka na Śląsku po to, aby w cielech jeliłach orzacz sobie nogi. Tylko Niemcy wimali się podczas powstania kościuszkowskiego, w 1794 r., do koronnego skarba Rzeczypospolitej na Wawelu, pilując kraty (dosłownie) w celu wywiezienia symbolu niezaleźności Polski — korony Chrobrego...

Sadysta, który bli polskie dzieci we Wrześni za modlitwę w języku ojczystym, w sierpniu 1914 r., po zbombardowaniu Kalisza, rozdał cynicznie bezbronnej polskiej ludności połączone obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej i Wilhelma II, a we wrześniu 1939 rzucił po nowe łupy barbarzyńskie hordy czcicieli Wotana.

Wielki wieszcz naszego Narodu — Adam Mickiewicz, prosząc Boga o wojnę świętą, instynktownie od-

czuwał, że będzie ona miała charakter krucjaty. Żyjemy w czasach naprawde wyjątkowych, w latach wielkiej wojny, rozpetanej przez Niemcy przeciwko światu całemu, w której Polska była tylko pozorem a zaskoczona, przegrała pierwszą bitwę wrześniową.

Lecz wojna trwa. Polska wojny z Niemcami nigdy nie przegrała i nie przegra. Opatrzność, skazując nas na tę wojnę, daje nam znowu po latach tysiącu może jedyną okazję, abyśmy nie tylko wyżyli z niej zwycięską, lecz także wiażyli ziemię bezprawnie nam zabraną i byśmy stanęli mocną stopą tam, gdzie naturalne granice wytknął Narodowi Polskiemu i przekazał w swym testamencie Bolesław Chrobry. Tak jak pretekst małego nadpociętego grodu Drezdenka stał się przyczyną glorii Grunwaldzkiej, tak i pretekst polskiego Gdańska musi stać przyczyną zdruzgotania potęgi germańskiej. (1)

(1) Już po oddaniu do druku niniejszej pracy ukazała się w "The Economic History Review" Vol. XI, N. 1, 1941 r. cenna rozprawa F. L. Carstena p. t. "Slavs in North-Eastern Germany". Rozprawa ta, jak i wiele innych materiałów które przybyły w czasie druku, postaramy się wykorzystywać w następnym wydaniu tej książki.

Barbarzyńcy świata po zajęciu Polski zburzyli pomnik Chrystusa Króla w Poznaniu, pomnik Bolesława Chrobrego w Gnieźnie i Władysława Jagiełły w Krakowie.

Na takie profanacje Naród Polski powinien żywcem następujące oświadczenie:

W odbudowanej Wielkiej Polsce, w Poznaniu nad Wartą stanie pomnik Chrystusa Króla jeszcze wspanialszy. Odbudujemy pomnik Króla Jagiełły, triumfatora spod Grunwaldu, w podwawelskim grodzie. Wystawimy pomnik Bolesława Krzywoustego w przastarym, przezeń broniłym Wrocławiu.

Zaś wielki posag Bolesława Chrobrego wzmieszymy w Krośnie nad Odrą, aby Szczerbom, w mocnej dioni dźlerzonym, strzegł Polski i zapewnił pokój ludom Europy.

Koniec.

Czarna Pani

Antoniego Marczynskiego

do nabycia za

4,25 N.F.

W Administracji Wiarusu Polskiego
Z kosztami poleconej przesyłki

5,50 N.F.

Interesujące powiązanie historii z teraźniejszością
Prezent
pożyteczny i trwały

WYDAWNICTWA NADESŁANE

NOWENNA
DO ŚW. WINCENTYGO A PAULO
Ks. Fr. Stawarski C.M.Wydanie drugie, jubileuszowe, z okazji 300-lecia śmierci
św. Wincentego a Paulo.

NAKŁADEM XX. MISJONARZY — PARYŻ

Dokończenie.
OJCIEC OJCZYŹNY.

W okresie wojny 30 letniej i wojny domowej (Frondy) we Francji postać św. Wincentego urosła do rozmiarów olbrzymia. Z naradzeniem życia prowadził pertraktacje z przedstawicielami zwalczających się obozów, by ratować ludność stolicy od niechybnej epidemii i znozy głodowej. Mieszkańcy spłagoderanych wojną 30 letnią północnych prowincji Francji św. Wincentemu zawdzięczali swe życie, nadwątłone nędzą i głodem. A gdy po wicherze wojennej, rolnikom zabrakło ziarna do wysiewu na pola, św. Wincenty dostarczał im nasion. Wzbrane miłosierdziem serce jego promieniowało wszędzie, a jego genialny umysł porządkował i przewidywał wszystko. Nie była sytuacja, tak beznadziejna, nad którą by takt i zdrowy umysł nie odniósł triumfu. Dlatego św. Wincenty uchodził w opinii swoich rodaków za Ojca Ojczyzny.

ŚW. WINCENTY A POLSKA.

Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia zawitali do Polski jeszcze za życia św. Wincentego, w roku 1651. Rok ten znany jest z nazwy "czarnej śmierci", okropnej zarazy, która dziesiątkowała najpierw ludność Krakowa, potem Warszawy i innych miast. Nowo przybyli Misjonarze przystąpili oświadczanie zarazy i pielęgnowanie chorych. Ich poświęcenie tym większe budziło podziw, im groźniejsza stawała się sytuacja w stolicy, gdzie umarłych nie grzebano, a chorych wyrzucano na ulice. Nieład panował straszny, a ludzie zamożniejsi opuszczali miasto. Wstrząsający obraz stolicy nie odstraszył jednak dzielnych Misjonarzy! Z polecenia królowej Marii Gonzagii, przystąpili natychmiast do organizowania szpitali, zakładali ochronki dla dzieci i domy dla ubogich. Ale i w szeregach Misjonarzy nie obszedł się bez ofiar. "Czarna śmierć" porwała w swe objęcia przełożonego Księży Misjonarzy Ks. Lambert aux Ganteaux, o którym św. Wincenty mawiał, że jest "jego okiem i prawą ręką".

Gdy jego synowie tak dzielnie poczynali w Polsce, św. Wincenty polecał modlitwom Zgromadzenia Narodów i jego króla, stawiał za przykład pełną poświęcenia pracę swych Misjonarzy:

"Cóż ich spotkało w owym kraju? Głód? — Owszem, ten tam panuje. Zaraza? Tak także ich dośle. A jeden chorował dwukrotnie (nie widział wówczas o śmierci Ks. Lambert). Wojna? — I ta na nich spada, narażając na uwieszenie i obóz nieprzyjacielski. I cóż jeszcze? — To że wszyscy mi plasami doświadczyć ich Pan Bóg! A wobec tego czyż mamy przyzywać się do domu i gnusnieć bez serca i gorliwości". (XI 412).

Temu okresowi prac Księży Misjonarzy i Siostr Miłosierdzia poświęcił Ursyn Niemcewicz wierszający wiersz p.t. POLICZEK:

Moja metoda
Język francuskiSzybko, łatwo, przyjemnie
1.200 słów i zwrotów potocznych
Cena w ADMINISTRACJI W. P.
1,00 N.F.

z przesyłką poleconą

2,25 N.F.

Prosty sposób poznania języka francuskiego potrzebnego każdemu we Francji.

Julian Ursyn Niemcewicz

POLICZEK

"Za króla Sasa przyszedł do Warszawy Sługa Chrystusa z nad sawanki ziemi. Zwał się Bodouin, a był to człek prawy. Co umiał uczcił litość nad bliźnimi. I wdział w państwie meżnego stolicy. Z bólem dla serca, hanbą dla ludzkości, Wdział o grozo — jak się na ulicy Psy ujadły o dziecięcia kości. Gdy otarł oczy, napełnione łzami, Wzniósł się w niebiosia i wykrzył w pokorze: Ty, co opiekę masz nad sierotami, Myśl moją czystą pobogosiławs, Boże! Od tej godziny starca i kalekę, Dziecie rzucone w łup poniewierce, Choć skarbow nie miał, w silną wzięł opiekę. Bo umiał wmowić litość w każde serce.

O! jeśliż kogo tak prostymi słowy Wzruszyć nie zdolał — niech pójdzie, przybieży. Dzieciątka Jezus w Warszawie budowy, A uczeń meża i w cnotę uwierzy!

początku roku stałym zjawiskiem na łamach "Wiarusa Polskiego", skrzętnie notującego wszystkie objawy, ale zarazem podające środki dla usunięcia przestępstwa. Domaga się wolnych biletów kolejowych dla powracających i wzyw. wa Konsulaty do zorganizowania należytej opieki i ułatwień dla bezrobotnych Polaków. Z polityki zagranicznej odbija się głośnym echem w "Wiarusie Polskim" odmowa Niemców płacenia odszkodowań wojennych, co także przyczynia się do pogłębienia kryzysu. Bardzo miły objaw notuje w tym czasie "Wiarus Polski", bo donosi, że wszyscy kupcy i przemysłowcy polscy w północnej Francji stanęli do czynnej pomocy Gł. Komitetowi Pomocy dla Bezrobotnych Polaków.

Ogłoszony w styczniu wyrok i jego uzasadnienie w procesie brzeskim przywódców ludu polskiego na łamach "Wiarusa Polskiego" wywołuje nie tylko ostre potępienie ze strony pisma ale także budzi zrozumiałe oburzenie wśród mas wychodźczych, czego dowodem są uchwały i rezolucje z wieców robotniczych.

Ciąg dalszy nastąpi.

ŚWIAT KOBIECY

Tylko dla mężczyzn

Dopiero, gdy mi dojadły...

Zaczęłam zwracać na nie uwagę. Moda uległa pewnej zmianie. Po proble lansowania racjonalnego i kołowego obuwia wzorowanego na amerykańskim, dopasowanego do kształtu nogi i bynajmniej nie męczącego, rzucano na rynek obuwie damskie tracące ja-poniejszą. Przyciągało — nie, obandażować też nie wypada, żeby stopa obumarła ale w miejscach ruchliwych na zmianie przebiegać czubkiem — sztyletem i zadawać nogom bliźnich rany Chrystusowe wysokim obcasem przypominającym trochę większy gwóźdź, oto niebezpieczeństwo jakim grozi najmniejszy damski bucik w tramwaju, metrze, autobusie — kinie itp.

Siedziałam w tramwaju od strony ganku, gdy nagle poczułam na nodze ostry nacisk i czarny ślad na nowej pancerze. Kupiłam też parę nylonów "od wielkiego święta" już dosyć dawno temu, bo polecająca ją demonstrantka po trafila mnie naprawdę przekonać, że są "inaccredables". Targaliśmy się niechętnie jakimś haczykiem. Wieszając na nich ciężarki tylko... na stopie nie stawiła obcasa — gwóźdź, bo nie były wówczas w modzie a przesła gwóźdź — wiadomo — jest na to, żeby przebił ją wszystko, przy okazji: imoleum a przede wszystkim malowaną podługę z której taki morderczy obcas pod nerwową nóżką potrafi zdeprzeć błyskawicznie trzy warstwy pokostu.

Ostrożnie! Może się zdarzyć, że ojciec albo mąż powiedzą: — Nie będę zarabiał na to, żeby wydać co tydzień 2,50 NF na reperację obcasów i jeść kartofle w lupinach dlatego że moja modna córka lub żonka nie ma czasu je obrać, stojąc co kilka dni w długiej kolejce w sklepie, 30 — 60 mln, ażeby mieć proste obcaso po 5 minutach. Moda jest "zarazliwa".

Wracam jeszcze do tego, co mi oświadczył dojadło. Gwóźdź obcasik mojej stojącej sąsiadki na stopie pozostawił mi ciemną plamę. Ponoczo jest przetrata czy nie? Trudno stwierdzić, można to zrobić dopiero w domu. Na szczęście plama okazała się sińcem i ponoczo naprawdę wyleziła. Jednego nigdy nie zrozumiałam, dlaczego kobiety, raz zasmakowały w wygodnym buciku na niskim obcasie, z czubkiem dostatecznie szerokim, w buciku uznanym za "dopuszczalny" nawet przy sukni wieczorowej, dają się nabrać na coś tak nieestetycznego, bo zaprzeczającego prawom natury. Dlaczego w epoce sportu, normalnej stopy znosić ucisk w palcach i narażać się co chwila na utratę równowagi i zwichnięcie kostki?

Okrutni wynalazcy modo wysoki obcasów, którzy nigdy mężczyznom nie poważyliby się narzucać takich zbytecznych tortur, powinni być — gdy kobiety wykryją — rzuścić swoje prawo głosowania w parlamencie — skazani za: świadome wprowadzanie zaburzenia spokoju domowego, bo kobiety na wysokich igłach są w złym humorze, albo mniej wydać

ne w pracy domowej, nawet gdy nie leżą lub widać się po mieszkaniu i ulicy ze zwichniętymi kostkami, odeskami i brzusznymi dolegliwościami i wydają nadmierne sumy z budżetu domowego na szewca.

Kara pieniężna: pokrycie kosztów leczenia i reperacji obcasów przez sprzedawców obuwia — a zwłaszcza wytwórców, zapłaconą bez udziału Pomocy Społecznej (Securité Sociale).

Kara za szkody moralne: chodzenie na ulicy w takich butach — zrobionych dla mężczyzn na modę kobiecych — przez tyle dni ile fabrykował par obuwia względnie sprzedali **Projektodawca** natomiast jeden dzień za każdą parę sfabrykowaną a drugi dzień za każdą sprzedaną, jako kusiciel numer pierwszy.

Ale oni wszyscy troje chyttrze się uśmiechną i powiedzą:

— Sprzedajemy jednocześnie nadal buciki podobne do męskich, racjonalne, praktyczne, tańsze. Moda zawsze spekulowała na głupocie, próżności i naśladownictwie jemuśnym, na owozym pedzie przede wszystkim tej kategorii kobiet, która nie wie i nie chce wiedzieć, jak na jej zachcianki mąż albo kochanek zarobi wielki mójzolem czy też pozwolił się pchnąć do nieuczciwości.

Ludmiła Brejska-Nawrocka
P.S. Jeżeli jednakże "rodzony" mąż zachwyca się przy żonie nóżkami, które stały się smuklejsze przez wysoki obcas, niech płaci za wszystko... Osobiście muszę jeszcze "donosić" buciki sprzed wojny przypominające obecnie modne a dawniej obwołujące w pewnych okolicznościach.

L. B. - N.

COŚ ZE SPIŻARNI Cytryna z miodem

Zmienna jesienna pogoda wywołuje częste zaziębienia i każda gospodyni dba o naturalne środki celem natychmiastowego zapobieżenia choroby.

Cytryna, zawierająca witaminę C, chroni przed zaziębieniem. Miód z cytryną leczy pierwsze objawy bólu gardła. Miód z lipową herbacianką wzmacnia — nie męcząc chorego, już gorączkującego — bo przenika bezpośrednio do krwi.

Warto zatem, póki jest po starej cenie, zamówić — powołując się na Wiarusa Polskiego — doskonały miód u naszego Rodaka i posmakowawszy, polecić go innym.

Perpetua.

Szukasz zdrowia? —
Zamów sobie

MIÓD
od polskiego
pszczelarza

wiaderko 5 kg — 25 NF.
wiaderko 10 kg — 49 NF.

Koszty przesyłki
już wliczone.

K. PRZYBYCIN

TEILLAY (I. et V.),
CCP Rennes 1859-50

Nieco o zwyczajach Towarzyskich we Francji

Co kraj to obyczaj — mówi nasze polskie przysłowie. I tak jest rzeczywiście. Warto znać obyczaje kraju, w którym się dłużej przebywa, porównać je z własnymi i dostosować się do miejscowych.

Podajemy tym razem obyczaje małżeńskie we Francji, obyczaje związane z zawarciem związków małżeńskich, które wchodziły w rachubę około 1930 roku. Wojna wprowadziła pewne uproszczenia. Dobrze jednakże, ażeby młode małżatki i panny wiedziały, jak do tego zagadnienia podchodziło 30 lat temu i zastanowiły się, czy tak było lepiej i czy przy wówczas obowiązujących regułach lepiej były uszczęśliwione od biedów i zawodów niż obecnie.

Oto co pisze w tej sprawie p. baronowa Staffe:

Ciąg dalszy.

ZAPROSZENIA.

Osoby, które uczestniczyły w ceremonii kościelnej, udają się po jej zakończeniu do zakrytli i tam winszą nowożeńcom i ich rodzinom.

Zaproszeni przez młodego mał-

żonka nie zawsze są znani żonie i jej rodzinie. W takim wypadku pan młody przedstawia ich żonie i jej rodzinie bądź to w zakrytli, bądź podczas przyjęcia, jeżeli są na nie zaproszeni. Jeżeli nieznani narzeczonej zaproszeni mają uczestniczyć w całym weselu, powinni, o ile to możliwe, dać się przedstawić rodzicom panny młodej na kilka dni przed ślubem.

Gdyby narzeczona znała zaledwie albo w ogóle nie znała matki jednej ze swych przyjaciółek, najzwyklejszą uprzejmość a tym bardziej konwenanse wymagają zaprosić matkę razem z córką.

Lecz z przyjaciółmi pana młodego sprawa wygląda inaczej. Można na zaprosić młodego człowieka, nie czując się obowiązkanym zaprosić także jego rodzinę. On sam występuje w świat. Zaproszony mężczyzna zadaje sobie czasami pytanie, jaka jest jego rola. Nie inna — w stosunku do nowożeńców, do damy, której jest kawalerem i do innych zaproszonych — niż rola człowieka miłego, dobrze wychowanego.

C. d. n.

Franciszka Siedliska

Ciąg dalszy

(3)

Hart ducha i karność, bez których nie ma postępów w szkole Chrystusowej zaparcia się siebie, wyrabia się zwykle w twardych warunkach ubożego i skromnego życia, z dala od zbytków i wygod, jakich Franciszka dostarczał w obfitości dwór rodzicielski w Roszkowej Woli, a zwłaszcza iście pański dwór w Żdżarach, będący wianem jej matki, tudzież pałac dziadka po matce, ministra finansów Adama Morawskiego, w Warszawie. — Nadto walczył od dzieciństwa zdrowie Franciszki całą troskliwością i miłością rodzicielską skierowaną w stronę wzmocnienia jej sił fizycznych, z pominięciem rozwoju jej życia religijnego. Trzeba przyznać, że rodzice ci pilnie dbali, by jedynej swej córce dać wszelkie strony wykształcenie w naukach i sztukach pięknych; marzyli przecież o świętym dla niej przyszłości światowej. Opatrzność Boża przygotowała Franciszkę na założycielkę Zgromadzenia, trudniącego się głównie chrześcijańskim wychowaniem młodzieży, nie tylko stworzyła dla niej warunki, w których przez własne doświadczenie miała sobie uświadomić, jak doniosłym jest wpływ religijnej opieki w okresie wychowania człowieka, lecz równocześnie zaradka potrzebom jej duszy za pomocą delikatnych i ciągłych pociągnień swej łaski.

Narzędziem łaski stał się w pierwszym rzędzie wytrwały, roztropny i światobliwy zakonnik, O. Leander, kapucyn, z domu Leopold Lendzin, którego matka Franciszki wyprosiła u O. Beniamina Szymańskiego — biskupa — sufragana warszawskiego i wizytatora generalnego OO. Kapucynów w Polsce, aby przychodził do pałacu dla przygotowania jej córki do pierwszej Komunii św. i dla religijnego pokrzepienia jej samej. Pod światłym kierownictwem O. Leandra matka i córka skierowa-

ły się sercem całym ku Bogu. Pierwsze zaraz spotkanie z O. Leandrem wywarło niezatarte wrażenie na duszę Franciszki. O. Leander przyciągał ją do siebie i naznaczył krzyżyk na jej czole. Równocześnie zaś postawił jej pytanie, czy chce miłować Pana Jezusa — pytanie, które 12 letnią już Franciszkę zwróciło na stałe na drogę miłości Jezusowej. Padło wezwanie do życia miłości, a dawało się ono słyszeć coraz wyraźniej, gdy Franciszka czytywała podane jej przez O. Leandra książki duchowe Ks. Pinarda: "Ogień miłości Bożej" i "Pokarm duszy". Zaczęła żyć miłością, żyć z Jezusem, a Jezus pociągał ją w skrytości do stronięcia od zabaw i pragnienia ofiar umartwienia dla okazania Mu swej miłości; obdarzył ją nawet pewnego wieczora wizją, jakby z daleka mówiącą do niej: "Zobaczysz mnie w dzień twej pierwszej Komunii!". Przyjęła ją w dniu 1 maja 1855, w kościele OO. Kapucynów przy ulicy Miodowej w Warszawie.

Jezus dał się jej poznać w uniesieniu miłości... Musiano ją poruszać, aby ją ocucić i do życia zwykłego przywołać. — Przez kilka dni potem pozostawała pod silnym wrażeniem zjednoczenia z Jezusem, chodziła jak martwa, niezdolna była mówić. Wnet potem, bo w uroczystości Trójcy Przenajświętszej, w dniu 8 czerwca tego samego roku, pod wpływem przyjęcia Sakramentu Bierzmowania, namiętnie doznała na sobie działania Ducha św. w duszy. Odczuła w sobie gorące pragnienie szerzenia miłości Bożej na misjach wśród pogan, a nawet pęd do śmierci męczenniczej dla Boga. Poczuła w sobie wielką moc, siłę, odwagę i pragnienie, aby nigdy Ducha św. nie zasmucić, nie obrazić, i często później zastanawiała się i badała, czy też Duch św. jest jeszcze w niej, czy mieszka w jej duszy?

Ciąg dalszy nastąpi.

MÓJ OGRÓDEK

PORZECZKA — RIBES

Dzika, czyli tak zwana **Złota Porzeczka**, jest krzewem ozdobnym, sadzonym chętnie w skupiskach krzewów ogrodowych. Kwitnie żółto, wydaje owoce niejadłalne. **Złota porzeczka** udaje się łatwo w każdej glebie. Dosyć wytrzymała na suszę, nie cierpi mrozu. Lubi jednak miejsca zacienione i wilgotne, w których lepiej i bujniej wegetuje. Pleiegnąć nie wymaga żadnej, prócz oczyszczania

ziemi z chwastów i zasilania jej od czasu do czasu. Rozmnaża się najlepiej z otkładkami, lub też przez rozdzielanie starych krzewów.

Odmiana porzeczki: Ribes Aipinum, Ribes Aureum — kwiaty złoto-żółte, Floridum — kwiaty żółtawo-białe, Gordonianum — kwiaty pomarańczowo-żółte, Ribes Sanguineum — kwiaty czerwone, Ribes Sanguineum Atrovirens — kwiaty ciemno-czerwone.

Eliza Orzeszkowa (1842 - 1910)

(2)

Czy pamiętasz?

Nowelka.

Ciąg dalszy

Niech czart weźmie! Wieczne kłopoty, zachody, praca, a skutek ich taki, że tylko plunąć na niego warto. Wszystkiego sobie odmawiaj, nie nie użyj, żadnego zasnienia na świecie nie miej i gnij w nuzdzie za życia, tak jak po śmierci zgnijesz w grobie, i to przedwcześnie, bo przedwcześnie oni pomarli, ze zgryzoty, albo też z nudy — czy ja wiem? Ja bym i trzeci lat tam nie przeżył, jak Boga kocham! W łeb sobie palnąłbym, albo pierwszego lepszego kpa na duet wyzwał i zabijać dał się, jak Boga kocham! Z takiego dołu wyleźć i na taką górę wleźć — sztuka! Kiedyś jej dokazał — ięga muszę mieć głowę, a nerwy,

jak okrętowe liny, skoro od takich trudów, jakie poniosłem, i takich nieprzyjemności, jakie cierpiełem, nie popękały. Wszystko znieść trzeba było, aby dojść... Zniosło się! I dobrze! Phi! phi! jak dobrze! Czemu mnie brakuje? Stanowisko, honory, stosunki, dochody — mam! Czemu ja nie mam i do czego nie doszedłem! Dziwny ze mnie mały!"

Pod względem pracowitości nie przecinał siebie wcale. I teraz jeszcze, w biurze instytucji, której był wysoko opłacanym zwierzchnikiem, i w innych, w których zajmował miejsce honorowe członka lub dobrodzieja i protektora, pracował co dzień przez długie godziny gorliwie, zwało, energicznie. Miewał też często w zakresie swoich czynności wyborne i samo-

dzielne pomysły, a punktualność jego, akuratałość, ostrożność znana była nie tylko szeroko, ale nawet bardzo wysoko. W abstrakcje nie wdawał się żadne; po prostu na myśl mu nie przychodziło, o samym istnieniu ich nie wiedział, albo zapominał. Ale z rzeczami takimi, jak cyfra, fakt, data, nie żartował i uznawał je za panów świata i swoich. A jakże! Bez tego nie mógłby przecież dojść. W zamian, gdy wspaniały i pogodny, jak zwykle każda prawdziwa wielkość bywa, codziennie z marmurowych, ozdobnych schodów wielkiego gmachu zstępował, głowy podwładnych — nie lada jakich — chyliły się przed nim, jak kłosa przed słońcem, spojrzyniami, uśmiechami, przysługami, o spojrenie, uśmiech, łaskawe słowo żebrząc.

Błogo! Błogo! potem... hej, hej! Szybko, równo, z gracją, kołysząc się w obie strony — mknął piękny rysak po śniegimie zaśnie, ogromnej, długiej, prostej ulicy ogromnego miasta, a na wytwórnych saniach, z futrzanych puchów

głową tylko wynurzając, jego wysokooswiecony nieustannie prawie ukłony rozsyłał ku innym podobnym saniom i z futrzanych puchów wynurzającym się głowom, dostojnym, marsowim lub janusowym, gloriom łysin, zarówno jak sławy, opromienionym głowom, które wszystkie, jak równo ku równemu, przesyłają mu ukłony, uśmiechy, znaki przyjacielskiej poufałości i koleżeńskie porozumienia. Bo też i koledzy to jego są w pracach, dążeniach, zabawach; teraz zaś, tak jak i on, ogromną, białą od śniegu ulicą, wśród dwóch rzędów ogromnych, białych domów, pod białym niebem, wszyscy mkną w stronę jedną: do klubu, w którym oczekują na nich przywileje w sadzawkach żywe sterlety i kosze pełne lodu, a w lodzie — szampan. Błogo! błogo!

Potem... na nocne, ciemne niebo wypłynę księżyc, jak krag białego opłatka, przysyłały i smutny, a przy jego świetle, po wysokich śniegowych zaspach, trójka za trójką, z brękiem i dzwonieniem

polecają oni za ostatnie kresy ogromnego miasta, daleko, tam, gdzie czarnookie, lubieżne cyganki śpiewają i tańczą, a noc przechodzi w ulwie światła i w pożarze szarów...

Albo opera! Niech czart weźmie, jakie tam drogie i modne śpiewaczki geby rozdziewiają! O dziewczyno, które z geby wychodzą, dba on bardzo mało, bo muzycznego ucha odmówiła mu natura i w ogólności wszystkie takie rzeczy to głuństwo! Ale takie sumy, jakie otrzymują one za swoje śpiewanie, szacunek i ciekawość budzą, a z innej strony, w ogromnym teatrze ściany pościane, oczy aż mrużą się od jasności, w lożach cały ogród pięknych kobiet, z których on zna z bliska tę, tę i tamtą — w krzesłach cały olimp dostojnych mężów, z których on zna tego, tego i tamtego — gorący oddech tłumów, żartobliwe szepoty, widzenie wszystkich i pokazywanie się wszystkim, z ręką w antrakcie z gracją o poręcz fotela wspartą, z lornetką przy oku...

C. d. n.

To i Owo Via Giuseppe Pilsudski

Rzym, wrzesień 1960.

Niespotykany pośpiech, zgrzyt kół pojazdów wszelkiego rodzaju, odgłos sygnarów, jednym słowem niespotykana istna wieża Babel — to Rzym...

Przez niespełna cały miesiąc miało Rzym było zbiorowiskiem ludzi z całego świata, którym sport oczywiście nie był obcym. Pomiedzy tym zgłębkiem zarówno sportowców jak i kibiców, jak już zaznaczyłem z całego świata, sportowcy z Polski zajmowali poczesne miejsce. Wiadomo że "deszcz" medali posypał się — zresztą zupełnie zasłużenie — na naszych sportowców, będąc niejako zapłatą za tak wielki wyczyn sportowy, na jaki było ich stać. Sportowcom naszym należy się zupełnie słuszne prawdziwe uznanie, nie tylko rodaków z ulemionego kraju, ale należy się im również uznanie CAŁEJ WOLNEJ POLONII EMIGRACYJNEJ, która to Polonia nigdy tego uznania nie zaprzęcała, dając tego dowód w radio i w całej niepodległościowej prasie emigracyjnej.

Przepraszam, bo odchodzę od tematu, gdyż nie o tym pragnę napisać słów kilka.

Igrzyska olimpijskie — Rzym — wielka wrzawa, każdy śpieszy, by zdążyć na czas — wielka gorączka tak atmosferyczna jak i ludzka, tłumy widzów, a pośród tego wszystkiego coś co nie uszło uwagi Polaków... prawdziwy zjazd Narodów, pomiedzy tu zgrupowanymi maszerującymi również i nasi sportowcy przybyli tu z Polski z kraju, który cierpi, z kraju który ma usta kompletnie zamknięte, przybyli tutaj, by pokazać światu, że JESZCZE POLSKA NIE ZGI NĘŁA. Fakt tak chciał a Opatrzność zrządziła, że droga, a raczej ulica w wiosce olimpijskiej prowadząca do pomieszczeń, do zakwaterowań, jakie otrzymali Polacy nazywała się VIA GIUSEPPE PILSUDSKI (ulica Józefa Piłsudskiego). Jakież ogromne wzruszenie wszystkich Polaków szanując tych pamięć Wodza, ale samą wspomnienie tego tak drogiego każdemu Polakowi imienia.

W grupie naszych sportowców zapanowała wielka radość, wstąpiła w serca otucha, odżyło samo zaparcie się wielkiego polskiego patriotyzmu, gdyż tu na wolnej ziemi ITALII zobaczyli ulicę z tak drożym każdemu sercu polskiemu IMIENIEM...

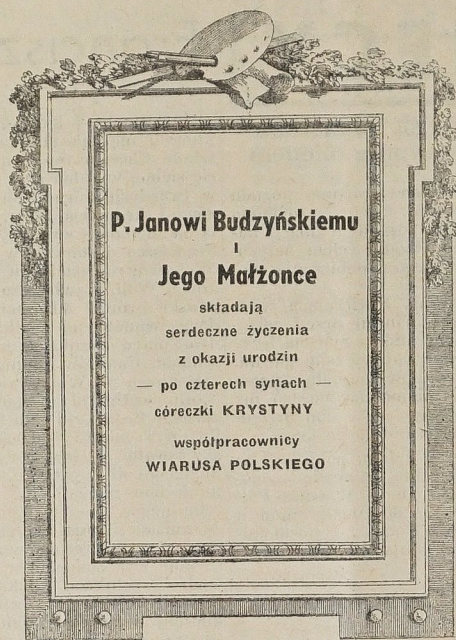
Nie będę przesadzał uczuć, jakie zadrgały w ich sercach, gdy przechodził ulicę, która nosi nazwę WIELKIEGO BUDOWNICZEGO WOLNEJ POLSKI. Jednak nie wolno pominąć milczenia faktu, że napis tego tak drogiego imienia zrobił swoje.

Sportowcy nasi stali się we siebie, pewni siebie, a humor był na całego. My, emigranci wierzyliśmy w to, że napis ten sprawił wiele, sprawił to że dał bodźca naszej młodzieży do wielkiego i niespodziewanego zwycięstwa w mistrzostwach świata. Wiemy dobrze, że my Polacy jesteśmy zawzięci jak to się mówi, ale jestem przekonany, że nasza ekipa sportowa wzięła sobie za wzór powiedzenie Marszałka PIŁSUDSKIEGO, że JEŻELI CI KTO POWIE, że GŁOWA MURU NIE PRZEBIEJĄ — NIE WIERZ TEMU — i dlatego kiedy po raz pierwszy usłyszeliśmy MAZUREK DĄBROWSKIEGO, że JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA, ten Mazurek, który tu powstał na Wolnej Ziemi Włoskiej, jedna nasunęła się nam myśl, że jest prawda — że JEŻELI CI KTO POWIE, że GŁOWA MURU NIE PRZEBIEJĄ — NIE WIERZ TEMU.

Można nam Emigrantom wierzyć albo nas potępiać, ale my wierzymy w to, że nie kto inny a tylko OPATRZNOŚĆ BOSKA postawiła na drodze naszej młodzieży te ulice imienia PIŁSUDSKIEGO, bo nikt nie wybrał umyślnie tej ulicy. Dzisiaj, kiedy zawody się skończyły, kiedy młodzież jest w Kraju, gdzie musi stosować się do takich wskazówek, jakie jej dają "wodzirowie" — tam tymczasowo zaszliśmy, nam jest wolno tu, na Gościnnej Ziemi Francuskiej napisać kilka słów prawdy, przywołując o tym czego tam w kochanym i ciepłym kraju ani mówić ani pisać nie wolno.

Na zakończenie przypomnijmy światu, że tak jak POLSKA NIE ZGINĘŁA, tak i imię Wielkiego Polaka, jakim był i pozostanie na wieki w sercach Wiernych a Woliwych Polaków na Emigracji BUDOWNICZY JEŻELI JEŻELI PIŁSUDSKI, nigdy nie zaginie.

Bronisław Szczepa.



Książka Generała Sosabowskiego W PRZEKŁADZIE HOLENDERSKIM

Tegoroczna pielgrzymka spadochroniarzy do Arnhem — czyli t. zw. "Airborne Pilgrimage 1960" — zbiegła się z ukazaniem się na rynku wydawniczym w Holandii, książki generała Sosabowskiego "Freely I Served" w przekładzie holenderskim. Tytuł holenderski: "Ik vocht voor de vrijheid" — "Walczyłem o wolność".

Firma wydawnicza "Sijthoff's Uitgeverij, N. V." wypuszczając książkę na rynek w przeddzień rocznicy bitwy arnhemskiej, nie mogła wybrać lepszego momentu. Dzięki temu książka generała Sosabowskiego stała się bestsellerem: prawie cały jej pierwszy nakład został w ciągu niespełna tygodnia rozprzedany. Najlepszy to chyba dowód, że szczęście żołnierskie, nie opuszcza generała Sosabowskiego również i na wieki literackie.

Drugie wydanie "Ik vocht voor vrijheid" ukazuje się w najbliższych dniach i kto wie czy po nim nie nastąpią dalsze. Dałby Bóg!

Prasa holenderska poświęciła książkę b. d. cy Pierwszej Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej wiele artykułów i recenzji. Uroczyście wręczając generałowi Sosabowskiemu pierwszy egzemplarz jego książki odbyło się w ramach obchodu rocznicy bitwy pod Arnhem — w hallu Rembrandt Theater w Arnhem w dn. 16 września, w obecności komisarza Królowej w prowincji Gelderland mgr. H. W. Bloemer, b. komisarza Królowej dra C. G. C. Quarles van Ufford (który do holenderskiego wydania napisał przedmowę), burmistrza m. Axel p. Ch. C. Matsera, generała R. E. Urquharta i innych wybitnych osobistości, przedstawicieli prasy oraz wielu osobistych holenderskich przyjaciół generała Sosabowskiego.

Ze stron polskiej obecni byli: ks. kap. L. Romała, wiceprezes zarządu krajowego SPK, kpt. S. Werner oraz referent prasowy SPK, red. B. Strenk.

WIARUS POLSKI WYKONUJE WSZELKIE DRUKI po przystępnej cenie

Wiadomości z Polski

CZECHOSŁOWACKIE TOWARY PŁYNĄ ZE SZCZECINA

(FEC) W związku z niedawnym pobycem w Polsce delegacji reżymu czeskiego, z generalnym sekretarzem kompartii Antonem Novotnym na czele, prasa warszawska podaje szereg szczegółów na temat współpracy gospodarczej obu krajów. Według tych informacji, Czechosłowacja zajmuje, po Sowietach i Niemczech Wschodnich, trzecie miejsce w handlu zagranicznym z Polską. Jednocześnie z portów polskich, a w szczególności z portu w Szczecinie, płyną czeskie towary w świat.

Warszawska "Trybuna Ludu" (nr. 251) podała np. że szczyński armator "Polska Żegluga Morska", obsługujący linie zachodnioafrykańską, posiada w lukach statków ponad 50 proc. ładunków eksportowanych przez Czechosłowację m. in. do Ghany, Gwinei i Nigerii.

Cytowany dziennik podkreśla, że "praca szczyńskich portowców upływa pod znakiem przeładunków z Czechosłowacji. Np. w ostatnich dniach statek "Ustka" ładuje czechosłowacką tartacę dla Anglii. Holenderski frachtowiec "Repeto" zabiera z nadbrzeża drzewnego 600 ton czechosłowackiej tartaricy. W basenie węglowym ładuje się dla Brazylii 9 tysięcy ton węgla czechosłowackiego na statek panamski "Cari". Także statki, które ostatnio wypłynęły do portu, przywoziły wiele towarów dla naszego południowego sąsiada".

PAPIEROWE UPRAWNIENIA WIEJSKICH RAD NARODOWYCH

(FEC) Wiejskie rady narodowe — jak stwierdza reżymowy minister Jan Dąb-Kociół, w warszawskiej "Polityce" (nr. 34) — odzwierciedlają się od życia i ludzi i poza śledzeniem podatków od chłopów nie zajmują. "Cała ludność wiejska, a więc blisko połowa społeczeństwa w Polsce, jest praktycznie poza działalnością rad narodowych. Faktycznie bowiem gromadzkich rad narodowych nie ma, one właściwie żadnej kompetencji. Nawet remonty budynku szkolnego leży w kompetencji powiatowych rad narodowych".

Rady Narodowe, wprowadzone po wojnie w Polsce na wzór sołectw, miały być — jak zapewniał komuniści — "najlepszą formą rządzenia państwem przez sam lud". Późniejsze kilkunastoletnie doświadczenia wykazały, że były to czyste frazesy. W znanej mowie październikowej (1956 r.) Gomułka zapowiedział "demokratyzację" ustaw o radach narodowych".

Ustawa ta wydana w lutym 1953 r. postanowiła, że gromadzkie rady narodowe winny "samodzielnie" sprawować administrację państwa na wsi, prowadzić sprawy meldunkowe i rejestrację aktów stanu cywilnego, dbać o prze-

Antykomunistyczna Krucjata w walce o wolność Narodów Zniewolonych

Jest najpiękniejsza ze wszystkich miłości — miłość Boga i Ojczyzny Polski; takim jest motto życiowe Józefa Młot-Mroza — i stąd też jego ciągłe antykomunistyczne protesty, głodówki i marsze demonstracyjne uczuć patriotycznych.

Józef Młot-Mróż, prezes Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, to postać znana dziś szerzemu ogółowi. Mówić będziemy o nim, gdyż mało dziś na emigracji ludzi o tak wielkich walorach patriotycznych, jakie cechują tego skromnego a walecznego przywódcę Antykomunistycznej Konfederacji.

Józef Młot-Mróż karierę demonstranta i protestanta rozpoczął już w latach przedwojennych, gdy jako kilkunastoletni student stanął na froncie walki o chłopięce prawa do samostanowienia o losach swej Ojczyzny. — Jako członek Władz Naczelnych Związku Młodzieży Ludowej w powiecie Krosno N/W, w czasie aneksji ZML — ZMP kategorięcznie odrzucił fikcję połączoną z sanacją i rzekł się mandatu oraz wystąpił z ZML, a przez następne dwa lata do wybuchu Drugiej Wojny światowej był członkiem bojówki młodzieżowej TUR w Jedliczu.

W latach okupacji hitlerowskiej, jest członkiem Polskiego Podziemia i oficerem Armii Krajowej, dwukrotnie odznaczonym Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ze strony Gestapo otrzymał to inne "odznaczenie" w postaci postrzału w prawą nogę.

Po wojnie jako jeden z najmłodszych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krosnie, znany jest ogólnie na Podkarpaciu ze swych akcji antykomunistycznych. W konsekwencji czego spędził on dwadzieścia jeden miesięcy w łobach Biełce, przechodząc tam straszne katusze i tortury. W Liceum Krosńskim a później Bydgoskim, czynny był Młot-Mróż w akcji wyzwolenia i lubiany ogólnie za odwagę i miłość.

Dnia 8 listopada 1949 roku udamy się do Krosna, gdzie przejdzie granicę, i dotarzymy do Berlina, z miejsca stając na froncie pracy i walki patriotycznej.

Nawiązuje kontakt z NKW PSL i tworzy podwaliny pod akcję antykomunistyczną. W międzyczasie porusza za sobą kilkunastu kolegów i wspólnie organizują anty-amerykański pięciodniowy strajk głodowy, wysuwając żądania wywiezienia całego Obozu Wyszehdów z niebezpiecznego terenu Berlina. Po rozmowach z gen. Taylorrem, głodówkę przerwano, a w parę tygodni później 250 polskich uchodźców znajduje pracę — we Frankfurcie nad Menem. Wraz z nimi jedzie tam i Józef Młot-Mróż, który dostaje zatrudnienie w Center 112 Polskich Oddziałów Wartyńskich. Po zorganizowaniu Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego we Frankfurcie, tworzy on silne komórki PSL w Mannheimie, Schwetzingen i Kirchheimbolanden.

Mówiąc o akcji protestacyjnej głodowej Młot-Mroza, trzeba dodać — już poprzednio w Kraju, jako więzień UB organizował on dwukrotnie, wpięty trzy dni a drugi raz siedem dni — strajki głodowe, w następstwie których ogłasza wolność.

Po trzech latach pobytu w Niemczech Zachodnich i po odwiezieniu kilkunastu krajów europejskich, Młot-Mróż znajduje gościnę na Ziemi Waszyngtońskiej i osiedla się w Salem, Mass., gdzie od pierwszych dni przyjazdu, mimo przeszkód i kłód rzucanych mu pod nogi, rzuca się w wir pracy i walki za Polskę i kładzie podwaliny pod chłopską organizację Związek Przyjaciół Wsi Polskiej — Okręg Nowa Anglia.

W czasie kryzysu w NKW PSL Młot jest motorem akcji na rzecz Mikołajczyka, i jako pierwszy staje na froncie obrony swego prezesa. Za to w parę lat później, prezes Mikołajczyk "w podzięce" wyrzuca go ze swego stronnictwa.

Od kilku lat, Józef Młot-Mróż jest prezesem bojowej antykomunistycznej organizacji, która obejmuje swym zasięgiem teren Nowej Anglii i pod nazwą Antykomunistyczna Konfederacja Bojowników o Wolność Polski w USA, przy pełnej kooperacji z przywódcami Ruchów Wolnościowych z Żelaznej Kurtyny, prowadzi akcję na rzecz wyzwolenia Narodów Zniewolonych.

Znane są ogólnie antykomunistyczne demonstracje i protesty Miota-Mroza, które obszernie opisane ukazywały się w Wiariusie Polskim.

W uzupełnieniu podajemy jeszcze poniżej szczegóły (Dop. Red. W.P.):

Przed dwoma dziesięcioleciowymi strajkami głodowymi — protestacyjnymi w Waszyngtonie i w Paryżu, Młot-Mróż bierze czynny udział w "powołaniu" nowojorskim komunisty Mikołajana. Na Idlowild lotnisku, a później przed gmachem ambasady sowieckiej na Park Ave. w Nowym Jorku, Młot-Mróż demonstruje wraz z dużą grupą przedstawicieli Narodów Zniewolonych, na czele z Dr. B. La Fabian.

Józef Młot-Mróż, prezes Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, zahartowany od młodości w walce o wolność, sprawił w swoim życiu, że najpiękniejszą ze wszystkich miłości — miłości Boga i Ojczyzny Polski, i dał przy swoich 39 latach, jak osiadał, nie rezygnuje nawet na jotę z dalszej antykomunistycznej walki, i nie ugnie się przed żadnym ciężarem w walce o wolność Polski i Narodów Ujarmionych. A na progu nowych i niewiadomych dni jeszcze drogę ku lepszej przyszłości w jutro wolności — idąc śladami lat ubiegłych, Józef Młot-Mróż jest przygotowany do nowych protestów, w imię demokracji i miłości Ojczyzny — Polski.

I w konkluzji należy stwierdzić: mimo głosów podzielonych, mimo przeróżnych ataków z lewa i z prawa mimo krzywdy mikołajczykowski, i przy małej zaledwie znajomości języka angielskiego — Józef Młot-Mróż pracuje wytrwale wśród Amerykanów na rzecz Sprawy Polskiej, pisze bez przerwy do prasy anglojęzycznej, imieniem -A.K.B.O.W.P., przy każdej okazji opracowuje Petycję i Rezolucję i zarzuca nimi: Departament Stanu, Izbę Reprezentantów i Senat USA. — Rezolucje te znajdują pasch i respekt, czego dowodem jest to, iż znalazły się one w przedzigu ostatnich kilkunastu miesięcy trzynastu razy na forum Sejmu i Senatu i w Rekorde Kongresowym Stanów Zjednoczonych.

Historyk, szukający kiedyś prawdy o Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, znajdzie piękne dowody pracy i poświęcenia ze strony ludzi, którzy nade wszystko ukochali Polskę, tej Polsce służą i dla niej poświęcili wszystko!

Władysław Gorac

prowadzenie prac w rolnictwie, kierować działalnością kulturalną, prowadzić gospodarkę szkół, przedszkoli i izb porodowych, organizować i nadzorować świetlice, oświatę, punkty felcerskie i żłobki.

Wszystkie te jednak uprawnienia i obowiązki — jak wynika z rozłaj Dąb-Kociola — spisane zostały tylko na papierze i w praktyce w ogóle się nie liczą.

MŁODZIEŻ Z 45 KRAJÓW NA STUDIACH W POLSCE

(FEC) Według informacji radia warszawskiego (20.9.60) ponad 350 studentów zagranicznych będzie się kształcić w tym roku na wyższych uczelniach w Polsce. Pierwszy rok studiów rozpoczyna 80 osób. Młodzież ta przybyła z 45 krajów, ale najliczniej reprezentowane są Azja i Afryka. Około 50 proc. studentów zagranicznych kształcić się będzie na politechnikach, na uniwersytetach zaś najwięcej powożenie ma filozofia polska.

LICZBA PISM I DZIENNIKARZY W POLSCE

(FEC) W Polsce ukazuje się drukiem 934 czasopisma. Dziennikarzy jest około 4.000, w tym zrzeszonych w SPD (Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy) 3.571. Oddział warszawski SPD liczy 2.206 członków. Radio i Telewizja zatrudniają 655 dziennikarzy. "Trybuna Ludu" — 64. Około 53 proc. rozpoczyna pracę w tym zawodzie w latach 1948-1958. Pensja dziennikarza, zależnie od wykonywanej funkcji, waha się od 850 do 4.200 złotych miesięcznie.

En 2me paze un texte en polonais et en français à l'usage de ceux qui veulent perfectionner leur connaissance de 2 langues de l'histoire et de la littérature polonaise

NA 8 STR. — 5 LAM.
WARUNKI PRENUMERATY

PROSIMY POPIERAĆ
FIRMY, KTÓRE SIE
U NAS OGŁASZAJĄ
I POWOŁYWAĆ SIĘ
PRZY KUPNIE NA
WIARUS POLSKIEGO

Streszczenie arkuszy powieści "DZIEDZICTWO" odkładany do przyszłego numeru ze względu na inny, pilniejszy materiał. Prosimy nowych Abonentów o zachowanie już odebranych arkuszy, żeby następnie mogli przesyłać je po otrzymaniu streszczenia. — Powieść godna specjalnej uwagi.
Red. W.P.

katastrofie! Zbychów przecież był kupiony dla
szu. Zajął stanowisko jednej ofiary w całej tej
mocno zasady białych possidentes, nie oddał ani gro-
Skończyło się na tym, że Charles, trzymając się
Rozmowa rozwinęła się w kłótnię.
tylko w ciebie pakuję.
dzy. Ty okradasz nie tylko kate, ale i mnie. Tata
ska — ty nie możesz zabierać tych całych pienię-
— Słuchaj Karol — wtrąca się pani Brzozow-
mnie list z New Yorku.
wpuszcili?... Za trzy tygodnie będzie miał ode-
— Tam cię nie wpuszczę.
— Nie, tam tymczasem nie można. W Ameryce
— Gdzie? W Angli?...
i będę potrzebował pieniędzy.
tych dwóch. Muszę znaleźć jakiś większy interes
siedział w tej grupie Polscy. Wyjadę znowu w
— Ja teraz nie dam cię nie mogę. Przecież nie będę
tu. To są moje pieniądze i ja je teraz muszę mieć.
sisz mi oddać te pieniądze, którą wziąłeś od Stuart-
— Co ty udajesz, że nie wiesz, o co chodzi! Mu-
niegam angielską.
— Z jakimi pieniędzmi? — zapytał Charles z
pytał Culmer.
— No, jakże będzie z tymi pieniędzmi? — za-
Charles tak się obraził, że zamknął.

Nie wszedł do domu; zapuścił się w głąb parku.
Usiadł na ławce, opanowało go bezgraniczne le-
nistwo. Jak tu rozkosznie!... Spojrzał na ławkę
obok siebie: dlaczego tu nie ma Wandeczki?...
Przecież i ona jest wiosną...

Przypominał sobie, że trzeba i dla niej dom
przygotować. Poszedł oglądać roboty w domu.

Pokoje na górze były na wykończeniu. Pokój
dla pani Czarnkowskiej, buduar, pokój dla Wan-
dy, garderoba, łazienka, izdebka pokojówki; lek-
kie mebelki, ładne dywany, firanki — wszystko
jak należy. Na dzień ich przyjazdu powstawa się
w wazonach kwiaty...

Poza wielkim salonem, którego tymczasem nie
miał zamiaru meblować, w całym domu porząd-
ki były zrobione. Tylko w bibliotece stosy ksią-
żek i papierów, zniesionych z góry, leżały, jak je
zostawił wjeżdżając do Warszawy. Te postano-
wił uporządkować i rozmieścić w szafach i na pół-
kach. zanim panie przyjadą. Tą robotą zajął się
od razu, mając parę godzin wolnych przed obia-
dem.

Wieczór robił się chłodny, ale Grzegorz pomyś-
łał o rozniecieniu niewielkiego ognia w kominku
biblioteki. Przed tym kominkiem, jak zwykle, po-
dał po obiedzie czarną kawę.

szę będziesz zwyciężajny Jobuz.
będzie czołwiek do poważnych interesów. Ty zaw-
głośno o takich rzeczach mówi. Z ciebie nigdy nie
czy nie wyglądał... Ty tylko niepoprzeczajny głupec
— Tak... Co to obchodzi kogo, czy wyglądał,
po polsku! On wcale na to nie wyglądał.
— Kto mógł wiedzieć, że ten fajdak rozumie
mnie.
Charles uważał za stosowne zrobić obrażoną
o swoich interesach.
temu idziecie, który po wagonach głośno krzyczy
— Będziecie miała teraz brylanty... Podziękuj
zwrócił się z sarkazmem do córki.
węg w gabinecie pana domu i odeszła, Culmer
Dopiero gdy pokojówka podała im czarną ka-
stole ponure milczenie.
serca, więc prawie przez cały czas panowało przy-
Zas do rzeczy obowiązków nikt z trojga nie miał
można było mówić tylko o rzeczach obowiązków.
grał. Do stołu podawała pokojówka, a przy niej
zwaną głową, uważał się za inwalidę i nie usłu-
kniećciu z brozowym sfinksiem chodził z obanda-
odbywał się w walmosach grobowej. Jakub po ze-
który przed tygodniem przyjechał z Angli. Obiad
Mecenas Culmer miał na obiedzie córkę i syna.

XXXVII

— Odpowiedziałabym ci, że się mylisz. Ja ich
przecież nie spotykam.

— A Kulmer? A pani Brzozowska? Zresztą
wystarczy, że naśladujesz tych, co naśladują Ży-
dów, i tym sposobem ulegasz pośrednio ich wpły-
wowi. Ten wpływ czuje się dziś wszędzie.

— W czym go widzisz?

— W tym, z czego wy, młode kobiety, jeste-
cie bardzo dumne. Jak to dziś rano powiedziałaś?
My nie jesteśmy naiwne panienki; wiemy więcej,
niż nasze matki. Mogę mówić dalej?

— Mów.

— Ja nie tęsknię za dawnymi panienkami z ich
szczerą czy udaną naiwnością. Młoda dziewczy-
na może dużo wiedzieć, i to jej nie zaszkodzi, na-
wet pomoże w życiu. Ale dziś panuje moda. na-
kazująca młodym dziewczynom głużyć w sobie
wstyd kobiecy, mówić głośno o tym, o czym się
nie mówiło, pokazywać to, czego się nie pokazy-
wało... A wstyd kobiecy to wielka zdobycz naszej
cywilizacji, tak samo, jak poczucie honoru u me-
czyn. Tego niektórzy Żydzi nie znają: oni są
niehonorowi, a ich kobiety często bezwstydne. I
to jest ich wielkie zwycięstwo. że dziś nad ich
wpływem u nas jedno i drugie zanika.

— Więc ja jestem bezwstydna? — zapytała
dziewczyna tonem, w którym nie było urazy, ale

ŚWIATEK DZIECIĘCY

O WACKU LENIUSZKU

Wacek:
Jestem niegrzeczny Wacek
Siedzę tutaj i płaczę.
Jestem Wacek bekka,
co do szkoły iść nie chciał.
(płacz: bu-u-u...)

Matka (wchodzi):
Nie chcesz iść? Co to
znaczy?

Jestem w wielkiej rozpacz!
Od nowego roku przecie
do szkół wszystkie idą
dzieci!

Sąsiadka (wchodzi):
Co ten Wacek znowu beczy?
Niesłychane rzeczy!

Matka:
Ach, mój Wacek tchórz.
boi się szkoły i już!

Sąsiadka:
Mam ja dzieci sporo,
bo czworo.
Wszystkie do szkoły
chodzą rade.
Zobaczcie tę gromadę.
(wola):
Dziatki moje, dziatki,
chodźcie tu do matki!
(dzieci z tornistrami wcho-
dzą, maszerując).

Dzieci (do Wacka):
Kto ty jesteś?

Wacek:
Wacek, i już!
Nie pójde do szkoły
ani rusz!

Dzieci:
Czego beczysz?

Wacek:
Bo mama chce,
żebym szedł do szkoły,
a ja nie i nie!
(beczy: bu-u-u...)

**Dzieci (maszerują i
śpiewają):**
Oj, dobrze w szkole,
sprawa nie nowa,
uczę tam śpiewać
i maszerować.
Hej, maszerujemy
w lewo i w prawo,
śliczną piosenkę
śpiewajmy żwawo!
(Do Wacka):
Potrafisz tak?

Wacek (beczy):
Nie...e...

Dzieci (śpiewają):
Hej, dobrze w szkole
rzec to nie nowa,
umiemy teraz
pięknie rachować.

Dzieci (śpiewają):
Porachuj raz i dwa,
ile mama gasek ma?

Dzieci (śpiewają):
Porachuj — fiku-miku
ile płacić mam w sklepiku?

dalej - że, dziatwo,
bo tam się czytać
nauczysz łatwo.
(wyjmują książki).

Dziecko I (mówi):
A czy wiesz o czym?
O tym i owym
z książeczek ślicznych
i kolorowych?

Dziecko II:
O psie Burku
na podwórku,
co przy budzie
jest na sznurku.

Dziecko III:
O polskich miastach,
o górach i wodach,
o samolotach
i o przygodach.

Dziecko IV (żartobliwie):
O pstrym strachu,
co chodzi po dachu,
ma ślepią jak talerze,
brzydkie dzieci bierze.

Wszystkie (do Wacka):
A czy ty umiesz czytać?

Wacek (bezczy):
Nie...e...

Dzieci:
Hej, dobrze w szkole,
każdy wie o tym,
bo tam się pisać
nauczysz potem.
(wyjmują otówki i zeszyty).

Dziecko I (mówi):
Pisz... pisz...
skrobu — mazu...
Ja podpiszę się od razu.

Dziecko II:
Ja napiszę
list do brata.
Hen, na drugi
koniec świata!

Wszystkie:
A ty czy umiesz?

Wacek (beczy):
Nie...e...

Dzieci (śpiewają):
Hej, dobrze w szkole
rzec to nie nowa,
umiemy teraz
pięknie rachować.

Dziecko I:
Porachuj raz i dwa,
ile mama gasek ma?

Dziecko II:
Porachuj — fiku-miku
ile płacić mam w sklepiku?

Wszystkie:
A czy ty umiesz rachować?

Wacek:
Nie. Idźcie sobie! Nie chce
was widzieć, wynoście się!
(beczy).

Dzieci (śpiewają):
Idźcie do szkoły,
dobrze tam żyć,
tam cię nauczą,
jak grzecznym być!
(wychodzą i śpiewają).
To jest Wacek tchórz,
to jest Wacek tchórz,
co się nie chce uczyć,
ani rusz.

Matka:
Słuchaj, Wacku, nieboże,
przyprowadziłam kozę.
Ona za ciebie się godzi
do szkoły chodzić.

Kózka:
Jestem kózka kędzierzawa,
bardzo ciekawa.
Za progiem stałam,
wszystko słyszałam.
Jestem mądra, choć nieduża,
pójde do szkoły
zamiast Wacka tchórze.
Nauczę się pisać kopytkiem
i czytać niebrzydtko,
i śpiewać i rachować,
i pięknie maszerować.

Wacek:
Kiedy nawet kózka, mała
iść do szkoły chciała,
i ja pójde też.

Sąsiadka i Matka:
A śpiesz - że się, śpiesz!
A.S.

Wesoły kącik

SPRYTNA ODPOWIEDZ
— Stasiu, jaki będzie mu-
rzyn, gdy wpadnie do czerwone-
nej wody?
— Mokry, proszę pana pro-
fesora.

ZAGADKA.

Nie podkówka, a przykuta
do buta.
Nie dzwonek dla koni,
a dzwoni.

Maria Czerkawska

Nasza gromada

Nasza szkolna gromada
o przyjaźni nie ga --,
ale za to w potrzebie
każdy robi za cie --,
co będzie mógł.

Nasza szkolna gromada
i o zgodzie nie ----,
lecz, gdy ważna jest sprawa,
wszyscy stają jak ła --,
jak skalny próg.

Nasza szkolna gromada
o dzielności nie ----,
mówi za nią ochota,
serce szersze od ----,
czyste, bez skaz.

Choć się czubi ktoś czasem,
mruczy groźnie i ba --,
trafi się zła przygoda,
on pomocną dłoń po-
każdemu z nas.

Przepisz i dokończ a będzie ład-
na nagroda.



ODPOWIEDZI NA LIŚCIKI

DO LIDII KUSIÓWNY W
LE MANS.

Kochana Lidio!
"Tunel Warszawski" to
wiersz dosyć długi: może na
jego widok trochę westchnę-
łaś, ale nie żałuj, Dziecko, tru-
du! Ci, którzy ten tunel bu-
dowali, męczyli się ogromnie
ażby służył całej Warszawie.
To nie w porównaniu z prze-
pisanem, prawda? Brak w
Twoim zadaniu tylko dwóch
akcentów: piszemy śpieszą
przez q i północ przez ł.
Zasłużyłaś na dalszy tuzin
znaczków.

DO MARECZKA KUSIA W
LE MANS.

Zaczęła się nauka w szkole.
Czy masz tam takie kolegów
Polaków? In? Zadanie tym
razem jest napisane bez błę-
du. Bravo! W nagrodę będzie
ładna książeczka.

Mile Rodzeństwo pozdrawia
serdecznie

PRZYJACIÓŁKA

Związek Ziem Wschodnich R.P. — Kolo Toronto (Kanada)

Sprawozdanie z akcji księzkowej

ZWIĄZKU ZIEM WSCHODNICH R. P. — KOŁO TORONTO

Sprawozdanie z całokształtu akcji księzkowej Związku Ziem Wschodnich R.P. — Kolo Toronto za czas od 15 grudnia 1959 do 15 sierpnia 1960 łącznie ze sprawozdaniem okresowym Nr. 4 za czas od 2 maja do 15 sierpnia 1960 r.

IMIENNA LISTA OFIARODAWCÓW SPRAWOZDANIA NR. 4.

20.00 dol.	M. Pus, R. K. Batorsky, B. Deja, Z. K. Bielsky	dol. 20.00
Dol. 4.00	M. Opulski	dol. 4.00
Dol. 3.00	J. Urbankowie	dol. 3.00
2.00 dol.	J. Rodak z Białej Podlaskiej (po raz drugi), A. Skiba, J. Drazba, J. Miodziński, J. Apanaszewicz, S. Kryszczak	dol. 12.00
Po 1.00 dol.	K. Oręba, J. Poskoczył, S. Sietelski, A. Gwleza, W. Krupowicz	dol. 5.00

RAZEM

dol. 44.00

Ze sprawozdań prasowych Nr. 1, 2 i 3

OGÓŁNE ZEBRANO

dol. 479.21

dol. 523.21

ROZLICZENIE SZCZEGÓŁOWE

WYDATKI:

A Książki:

Firma B. Świdorski — Londyn

30 egz. "A City Flights for Freedom"	à dol. 4.50	dol. 135.00
30 egz. "History of Poland"	à dol. 3.00	dol. 90.00
20 egz. "Origin of Russia"	à dol. 9.00	dol. 180.00
20 egz. "Border of Europe"	à dol. 3.00	dol. 60.00

RAZEM

dol. 465.00

Mniej 15 procent rabatu

dol. 69.75

Paus koszt przesyłki

dol. 395.25

dol. 17.56

RAZEM

dol. 412.81

Firma "Polonica Publications (J. Gierlich) — Londyn

15 egz. "Expedition to Moscow"	à dol. 2.80	dol. 42.00
Mniej 33 procent rabatu		dol. 13.86

Plus koszt przesyłki

dol. 28.14

dol. 1.90

RAZEM Książki

dol. 422.85

B. — Druki (apety, pisma do Organizacji i bibliotek, sprawa)

C. — Porto pocztowe (wysyłka książek, korespondencja)	dol. 36.54
D. — Koszty bankowe	dol. 43.01

RAZEM WYDATKI

DOCHODY

dol. 524.91

dol. 523.21

Pokryty przez członków zarządu Związku deficyt

40 map jako premię otrzymaliśmy z Firmy B. Świdorski bezpłatnie.

Zbiórka publiczna została przeprowadzona przez Związek Ziem Wschodnich R.P. — Kolo Toronto na akcję zapobiegania bibliotek kanadyjskich w literaturze historyczno-politycznej w języku angielskim, traktującą o powiązaniu Ziem Wschodnich z Rzeczypospolitą i znaczeniu tych ziem dla cywilizacji zachodniej.

Ten pełny sukces naszej akcji w obecnych warunkach jest cenną i jedyną realną formą pomocy zagranicznym Ziemiom Wschodnim R.P. Jest to akcja rzetelnej informacji społeczeństwa kanadyjskiego o prawach historycznych i naszych niepodważalnych tytułach prawnych do Ziem Wschodnich.

20 zestawów, składających się z następujących książek i map:

1. "Border of Europe" — prof. Adama Żółtowskiego;
2. "Origin of Russia" — prof. Henryka Paszkiewicza;
3. "History of Poland" — prof. Oskara Haleckiego;
4. "A City Flights for Freedom" — prof. Rosa Bailly;

oraz map (Eight maps redrawn from "The Eastern Boundaries of Poland" by A. Bruce Boswell, M. A. — profesor historii rosyjskiej uniwersytetu w Liverpool, Anglia).

Wysłano do: Library of Parliament — Ottawa, Dept. of External Affairs Library — Ottawa, Carlton University Library — Ottawa, University of Toronto Library, Canadian Institute of International Affairs Library — Toronto, St. Michael College — Toronto, McGill University Library — Montreal, University of Montreal, Laval University Library — Quebec City, McMaster University Library — Hamilton, Ont., Queens University Library — Kingston, Ont., University of Western Ontario Library — London, Ont., Assumption University of Windsor Library — Windsor, Ont., University of Manitoba Library — Winnipeg, Man., University of British Columbia Vancouver — B.C., University of Saskatchewan Library — Saskatoon, Sask., University of Alberta Library — Edmonton, Alta., Acadia University Library — Wolfville, N.S., Dalhousie College and University Library — Halifax, N.S.

Dodatkowo do pięciu uniwersytetów dołączono "Expedition to Moscow" — pamiętniki hetmana St. Żółkiewskiego.

10 zestawów składających się z następujących pozycji:

1. "A City Flights for Freedom" — prof. Rosa Bailly;
2. "History of Poland" — prof. Oskara Haleckiego;
3. "Expedition to Moscow" — pamiętniki hetmana St. Żółkiewskiego, oraz z wyżej wspomnianych map

wysłano do: National Library — Ottawa oraz do centralnych "Public Reference Libraries" w Vancouver, B.C., Edmonton, Alta., Regina, Sask., Winnipeg, Man., Halifax, N.S., Toronto, Ont., St. John's, N.B., Charlottetown, P.E.I., Bibliothèque de la Ville — Montreal, P.Q.

Dotychczas prawie wszystkie biblioteki nadały potwierdzenie odbioru książek z podziękowaniem. Dziękujemy wszystkim Organizacjom i osobom, które na skutek apelu skierowanego przez nas do ogółu Polonii kanadyjskiej, pospieszyły z najdalszych zakątków Kanady z pomocą moralną i finansową. W szczególności duże kwoty wnieśli: Komitet Obywatelski "Pomóż Sprawie Polskiej" z Toronto i Grupy Polskie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy z prow. Quebec.

Wyrażamy wdzięczność tym Grupom Związku Polaków w Kanadzie, które — mimo obciążenia ustosunkowania się do naszej akcji ich organu prasowego zasiliły moralnie i materialnie nasze działania.

Pokreślić należy obywatelskie stanowisko i pracę polonijną: "Głos Polaka", "Ameryka Echo", "Czas", "Dziennik Polski" w Detroit, które przyczyniły się walecznie do powodzenia akcji zbiorowej przez umieszczenie naszych odcisków w swoich stronach.

Niech ten sukces akcji na rzecz najniebezpieczniejszej sprawy Rzeczypospolitej, w wyniku II Wojny Światowej odwołanej się do Macierzy przez i wysiłki imperializmu komunistycznego, przy aprobacie Zachodu, będzie dla nas podjęciem do dalszej pracy w tym zakresie.

Dziękujemy w imieniu Polonii i Chrześcijaństwa wędrownym obywatelom ogólnopolskim, którzy uczęszczali do Polski w 1961 roku i w 300 rocznicę (1661) założenia uniwersytetu przez króla Jana Kazimierza w Lwowie.

Przez popieranie poczynan — Związek Ziem Wschodnich R.P. — pomagamy sprawie Ziem Zagranicznych.

Za Zarząd Związku w Ziem Wschodnich R.P. — Kolo Toronto: Juliusz Hoffmann, p. ezes Kazimierz Dziamski, sekretarz Roman Rodycz, skarbnik Z. Komisje Rewizyjnej.

Józef Zaluski, przewodn. Adres: 158 Marion St., Toronto 3, Ont., CANADA. Toronto, wrzesień 1960 r.

WYKAZ IMIENNY OFIARODAWCÓW:

Lista Nr. 1.

(za czas 15.12.1959 — 15.2.1960)

w dolarach

Z Toronto: B. Sokolowski 2.00,

J. i W. Kwaczek 3.00, B. Kiernowski 2.00, Dr T. Rosol 5.00, Cz. Kobylanscy 3.00, J. Hoffmann 2.00,

J. Mościcki 3.00, K. Dziamski 2.00, J. Syropiatko 3.00, R. Rodycz 2.00, A. Budrewicz 3.00, S.W. 5.00, Komitet Obywatelski "Pomóż Sprawie Polskiej" 48.16, Ks. J. Sajewicz 10.00, Mec. J. Alexandrowicz 4.00, J. Bratkowski 2.00.

Pol. Tow. Wzaj. Pom. Gr. 5, Lachine 25.00, Federacja Kobiet Pol. Ogniw Nr. 3 Edmonton 10.00, SPK Kolo Nr. 13, Winnipeg 10.00, ZPWK Gr. 32, Pembroke, Ont. 10.00, ZPWK Gr. 1, Toronto 10.00, ZPWK Gr. 2, Hamilton 10.00, ZPWK Gr. 3, Kowalski, Hamilton 10.00, A. Zacharski Hampstead USA 5.00, SWAP Pl. 114, Toronto 5.00, ZPWK Gr. 19, Port Arthur 5.00, ZPWK Gr. 20 w Hamilton 5.00, KPK. Okr. Alberta — Edmonton 4.00.

Lista Nr. 2.

(za czas 15.2.1960 — 15.3.1960)

w dolarach

ZPWK Gr. 32, Oshawa 25.00, ZPWK Gr. 32, Pembroke, Ont. 10.00, ZPWK Gr. 1, Toronto 10.00, ZPWK Gr. 2, Hamilton 10.00, ZPWK Gr. 3, Kowalski, Hamilton 10.00, A. Zacharski Hampstead USA 5.00, SWAP Pl. 114, Toronto 5.00, ZPWK Gr. 19, Port Arthur 5.00, ZPWK Gr. 20 w Hamilton 5.00, KPK. Okr. Alberta — Edmonton 4.00.

Lista Nr. 3.

(za czas 16.3.1960 — 26.5.1960)

PTWP Gr. 6 Malartic 10.00,

ZPWK Gr. 2, New Toronto 5.00,

ZPWK Gr. 6, St. Catharines 5.00,

Tow. Pol. Kan. Edmonton 5.00.

Po 3 dol. — J. Lachin, Que. — Po 1.00

— K. Bartoch, J. Winkiewicz, S. Popolnicki, E. Baranowski, J. Osicki, S. Munik.

Po 0.50 dol. — J. Winiarczyk, J. Guliński.

Z Toronto: Po 10.00 dol. — J. Simms, I. Wysycka, F. W. Lisowski, A.T. Janta, A. Kiciński.

Po 5.00 dol. — R. Romanowicz, M. Bukowska, C. Stanek, L. Garczyński, Caniaga, C. R. Szaszek, V. Blok, D. G. Symonowicz.

Po 3 dol. — L. Rewiński, St. Budrewiczowa, M. Jgnar, T. Gonski, E. Zabek, M. Przybylski.

Po 2.00 dol. — Poprawa, R. Rodycz (po raz drugi), J. Lasek, K. Szydłowski, Z. Dziamski, H.G.W. S. Blyk, T. Lipiński, A. H. Siliński.

Po 1.00 dol. — G. Kitzerman, J. Z. Grzeszkiewicz.

Lista Nr. 4 (za czas od 27.5.1960 — 15.8.1960) została podana na początku niniejszego sprawozdania.

Dr Bolesław SZPIĘGA

(3)

Kilka słów
o pensjach starości
w prawie francuskim

Ciąg dalszy.

ZWROT SKŁADEK.

Zwrot składek ubezpieczeń społecznych następuje wtedy gdy osoba ubezpieczona nie składała przez co najmniej 5 lat lub jeśli renta, do której ma prawo, jest niższa od 10 nowych franków rocznie. Następuje wówczas zwrot opłaconych składek, z tym zastrzeżeniem jednak, że ów zwrot nie zachodzi, jeśli osoba ubezpieczona uzyskała alokację przyznawaną "starym pracownikom zarobkowym" (allocation aux vieux travailleurs salariés).

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ SYTUACJA OSÓB, KTÓRE SKŁADKOWAŁY PRZED 1930 ROKIEM?

Osoby, które składały przed 1930 r., które nie mają prawa do pensji tytułem ubezpieczeń społecznych mają jednak możliwość ubiegania się o "emeryturę robotniczą i rolniczą" (retraites ouvrières et paysannes), jeśli udowodnią, że opłacały składki przez co najmniej 15 lat z tego tytułu. Owa emerytura równa się 30 N.F. rocznie, z tym że stosowane są oprócz tego współczynniki rewaloryzacyjne i oraz "bonifikacje" za troje dzieci (podwyżka 10%).

Od 65 roku życia emeryta ma prawo do zasiłku wynoszącego 723 N.F. rocznie. Emerytura wynosi także 723 N.F. 80 rocznie w razie niezdolności do pracy w wieku 60 lat. Oprócz tego osoba ubezpieczona, korzystająca z pensji lub renty "rewaloryzowanej" czyli podwyższonej pobierać może 10 nowych franków rocznego dodatku.

WIARUS POLSKI
NIEZALEŻNY
POWINNIEN BYĆ W KAŻDYM
POLSKIM DOMU.

Niemcy Zachodnie

Wydarzenia

organizacyjne

W SKROCIE REDAKCYJNYM

Hamburg. — Dorożne Walne Zebranie Oddziału ZPN Hamburg odbyło się w "Domu Spokai" w dniu 28 maja br. pod przewodnictwem prez. Aleksandra Miodęgo. W wyniku wyborów do Zarządu Oddziału Hamburg weszli pp. **Modry, Borkuś i Dekert**, natomiast do Kom. Rewizyjnej Oddziału zostali wybrani pp. **Kusmider i Wypijewski**.

Mannheim. — W niedzielę 24 lipca odbyło się tu zebranie miejscowego Oddziału ZPN celem omówienia spraw związanych z udziałem delegacji Oddziału w Kongresie Eucharystycznym i w Kongresie Europy, który ma miejsce w Mannheim. W tym celu wybrano delegację z udziałem pp. **Katakumby, "Monte Casini" oraz "Pobyt Prymasa Polski w Rzymie"**. — Uroczystość 550-lecia zwycięstwa grunwaldzkiego obchodził Oddział Mannheim — Sandhofen w niedzielę 4 września br., czcąc pamięć wiekopomnego zwycięstwa oraz polskiego nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

Wyłożono pouczający wykład p. t. "Krzyżacy". Referat ilustrowano przeźroczeniami. Po uroczystości delegacji Oddziału składła sprawozdania z udziału w Światowym Kongresie Eucharystycznym w Monachium itd. — Zebranie uchwalilo zorganizować zbiórke na rzecz powołania w Polsce, do której wszyscy obecni zdecydowali dołączyć się z swymi "kawanami". Na zebraniu ofiarował **Tadeusz Werner**, członek Związku Polaków oddziału Sandhofen, 9 płyt polskich z nagranymi melodiami i tańcami ludowymi. — W komplecie znajdują się również długogrające płyty "Śląsk" i "Małozwierz". Wczorajsze zakończenie odpowiadaniem "Hasła Polaków".

Marxloh. — W dn. 27 lipca br. odbyło się w lokalu domu tow. kat. zebranie oddziału ZPN Marxloh i Bruckhausen pod przewodnictwem I meza zaufania p. **Tomasza Głowickiego**. W czasie ze-

brania wspomniano poległych i zmarłych oraz uczczono 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. — Następne zebranie w dniu 7 września br. poświęcone było uczczeniu 40 rocznicy zwycięstwa pod Warszawą. Okolicznościowy referat wygłosił prezes ZPN Stefan Szczepaniak.

Ahlen. — W niedzielę 28 września br. odbyło się zebranie miejscowego oddziału ZPN, połączone z uroczystością uczczenia historycznych zwycięstw na Polach Grunwaldu w 1410 r. i pod Warszawą 1920 r. M. in. zebrani uchwalili urządzić w połowie października br. zabawę żniwną ze zbiórka na rzecz powołania w Polsce. — Po zebraniu odbyła się akademicka, w czasie której delegat Rady Narodowej p. **Stanisław Kubiak** z Bochum wygłosił pouczający oświeceniowy referat z pięknymi przeżożkami, ilustrującymi bitwę pod Grunwaldem oraz tragiczne wypadki okupacji hitlerowskiej w czasie drugiej wojny światowej. Licznie zebrani z przejęciem i w skupieniu wysłuchali ciekawego i bogato ilustrowanego referatu.

ZPN składa życzenia
Kongresowi Polonii
Amerykańskiej

Złożył Piątą Krajową Konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej — rozpoczynającej się 30 września br. w Chicago USA — Zarząd Główny Związku Polaków w Niemczech wysłał do Zarządu Kongresu Polonii telegram z życzeniami następującej treści:

Polacy spod znaku Rodła przesyłają KONWENCJI KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. Czujemy się wespół z Wami wspólną rodziną Polaków na obczyźnie. Nie ustajemy w pracy i wysiłkach nad zachowaniem wiary i języka Ojców naszych i nad zapewnieniem całemu Narodowi Polskiemu wolności, sprawiedliwości i ekonomicznego rozwoju.

tytułem składkowania na poczet wyżej wspomnianej "emerytury robotniczej i rolniczej".

ALOKACJA
STARYCH PRACOWNIKÓW
ZAROBKUJĄCYCH.

Ta alokacja przyznawana jest Francuzom i osobom, które są obywatelami państw, które z Francją zawarły umowę czyli wzajemną Konwencję. Polacy mogą korzystać z owej alokacji.

By ją otrzymać, trzeba — mieszkać we Francji albo w Krajach należących do Wspólnoty Francuskiej, trzeba mieć co najmniej 65 lat. Jednakże "alokacja" może być przyznawana od 60 roku życia penenta, w razie niezdolności do pracy.

Trzeba udowodnić, że pracowano w metropolii francuskiej co najmniej przez okres 15 lat po upływie 50 roku życia. Pewne okresy przymusowego bezrobocia brane są pod uwagę przy określeniu uprawnień. Jeżeli zainteresowany nie może udowodnić, że pracował 15 lat na terytorium francuskim po 50 roku życia, musi udowodnić, że w ciągu życia pracował co najmniej jako pracownik zarobkujący przez okres 25 lat. W tym drugim wypadku okresy pracy zarobkowej poza granicami Francji są więc zaliczone przy ustalaniu owych 25 lat pracy.

Niezależnie od tego, trzeba udowodnić, że wynagrodzenie za pracę w okresie 15 lat przed upływem 65 roku życia, a począwszy od 50 roku życia, odpowiadają minimalnym wymogom ustalonym na mocy rozporządzenia Ministerstwa. Inaczej mówiąc, okres piętnastu lat pracy nie ma być okresem "dorywczej pracy", ale pracy rzeczywistej, przy zastosowaniu minimalnych warunków wynagrodzenia pracownika. Alokacja jest przyznawana wtedy jeśli ogół dochodów osoby ubezpieczonej (przy równoczesnym zaliczeniu owej alokacji) nie przekracza 2.010 N.F. rocznie na samotną osobę albo 2.580 N.F. rocznie na małżeństwo. Następuje "redukcja" alokacji, w granicach powyższych sum, jeśli owa alokacja miałaby pociągnąć za sobą przekroczenie t. zw. sufitu dochodów (plafond des ressources).

Oprócz powyższych warunków, nie zawsze łatwych do spełnienia, osoba ubiegająca się o "alokację dla starych pracowników zarobkujących" musi wykazać, że ostatnia praca jaką wykonywała nie uprawnia ją do "alokacji" reżymu osób niezarobkowych czyli pracujących w wolnych zawodach, i że owa ostatnia praca jest rzeczywiście pracą normalnie uprawniającą do ubiegania się o pensję starości ogólnego systemu ubezpieczeń społecznych.

Od 1945 r. (od 1 stycznia tegoż roku) ważne są jedynie lata pracy, które pociągnęły za sobą opłacanie składek, na poczet ubezpieczeń społecznych.

Ciąg dalszy nastąpi.

Uwaga: Polacy
w Niemczech

Zachodnich

Zawiadamy, że pragnęliśmy za Wiariusza Polskiego można było być bezpośrednio w Niemczech na konto pocztowe

PSchKonto 11 65 58
w PSch Amt, Muenchen
dia St. Mikiciuk, Vertrieb Zeitschriften und Bucher.

Pre. kwartalna — 5,10 DM

Pre. półroczna — 1,90 DM

Pre. roczna — 20,70 DM

Związek Harcerstwa Polskiego Okręg Wschodnia Francja na posterunku

Z.H.P. we Wschodniej Francji wydał z okazji Złotego Jubileusza "JEDNODNIOWIK HARCERSKI", której redaktorem jest p. LEON KOSMAŁA, Phm Komendy Jubileuszowej. Komu leży na sercu rozwój tej niezmiennie pożytecznej organizacji młodzieżowej, która we Wschodniej Francji istnieje już od 33 lat, ten poświęci jej szczególną uwagę w bieżącym roku i wyteży swoje siły, aby liczbę dzieci wyrabiających przy jej pomocy hart ducha i ciała i na prawdę tegie charakteru oraz rozwinięte władze umysłowe i zwiększoną sprawność fizyczną, jak najbardziej wzrosła.

"JEDNODNIOWKA HARCERSKA" rzuca snop światła na do tychczasowe osiągnięcia, będące doskonałym zredagowaną, świadczą o tym niżej przytoczony wyjątek informacyjny między in. o pracy jakiej się podjął Okręg II obejmujący w LOTARYNGII departamenty: Meuse, Meurthe et Moselle oraz Moselle a w ALZACII dep.: Haut-Rhin, Doubs i Territoire de Belfort. Mapa Wschodniej Francji ułatwia Czytelnikowi "Jednodniowki Harcerskiej" szybkim spojrzeniem zorientować się w jakich miejscowościach wyż. wym. departamentów harcerscy polscy krzewią język polski, przywiązują do Macierzy, jednym słowem stojąca Przyrzeczenie harcerskie, które powiada:

Mam szczerą wolę całym życiem Pełnić Służbę Bogu i Polsce, Nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

L. B. N.
Komenda II Okr. jest następująca:
Komendant Okręgu — Hm.

Harcerstwo we Francji istnieje 38 lat. Pragnę abymy się zastanowili jak wypełnia nasza organizacja obowiązki wobec Polski. Pamiętamy, że Harcerstwo jest ruchem wychowawczym młodzieży opartym o niewzruszone zasady miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich. W miarę jak zaczęła napływać do Francji polska Emigracja powstała samorządnie szereg drużyn harcerskich, trzeba było organizację tę zalegalizować według przepisów prawnych obowiązujących na terenie goszczącego nas kraju. Statut ZHP został zatwierdzony przez władze państwowe Francuskie. Według tych przepisów ZHP we Francji był polską organizacją emigracyjną samodzielną i niezależną od ZHP w Kraju, ale byliśmy zawsze moralnie i uczuciowo związani z Polską, nikt nie wątpi że gorąco miłowaliśmy Ojczyznę. Pamiętając, że 1600 harcerzy wstąpiło do Wojska Polskiego organizowanego we Francji, setki harcerzy i harcerzy

Landzberczak Stefan, Zastępcy — H. O. Wasik Adolf, H. O. Włoka Ryszard, Sekretarz — dh. Głowacki Roman, Skarbnik — dh. Raczyński Marian, Kronikarz — dh. p. p. Graczyk Stanisław, Ref. Kult. — Phm. Kosmała Leon, Członkowie — dh. Filipowski Kaizimierz, dh. Lach Władysław, H. O. Wierzbicki Józef.

2) Komisja na stopnie i sprawności:

Mianuje następujących drułów do Komisji na stopnie młodzików: Przewodniczący H. O. Wierzbicki Józef, członkowie: druż. p. p. Graczyk Stanisław, H. O. Włoka Ryszard.

Na stopnie Cwika, H.O. H.R.: Przewodniczący Hm. Landzberczak Stefan, członkowie: Phm. Kosmała Leon, dh. Lach Władysław, H. O. Wierzbicki Józef.

3) Powrót z Wojska:
W dniu dzisiejszym zameldował swój powrót z wojska, druż. Weber Stanisław.

4) Zwolnienie z funkcji:
Na własną prośbę zwalniając z funkcji Kronikarza Okręgu i Kierownika w Algrange dh. Graczyka Stanisława, dh. Cwika Gadzina Czesław, z powodu wyjazdu do wojska.

5) Mianowanie:
Mianuje z dniem dzisiejszym, a. Wodzem gromady mieszanej w Nilvange Hm. Landzberczak Stefan.

b. Zastępowym zastępy harcerzy w Tuerqueneux dh. Kaizimierza Józef. c. Zastępowym zastępy harcerzy w Les-Ecarts druha Raczyński Marian.

d. Kierownikiem w Algrange, druż. Weber Stanisław.

pełniło służbę informacyjną, samarytańską w dworcach kolejowych. Po upadku Francji, Harcerstwo nie opuszcza rąk, pomaga żołnierzom uciekać z niewoli, w ruciu oporu pracuje około 1000 harcerzy i harcerzy, czy wiesz, że około 100 harcerzy — harcerzy zginęło w służbie dla Kraju, a 250 dostało się do obozów koncentracyjnych.

Pamiętając, że istniał kontakt z ruchem w Polsce i że z dzieleniem w duszy i sercu odczuwaliśmy tęsknotę płynącą z Kraju.

Po latach okrutnej wojny, dzień zwycięstwa nad Niemcami, nie był dniem wyzwolenia naszego Kraju. Pamiętając o tysiącach młodzieży Armii Krajowej wywiezionej w głąb Rosji.

Naszym obowiązkiem, jednocześnie młodzież polską poza granicami Kraju, bo każde dziecko polskie — to Polski obywatel, każde dziecko polskie — to skarb dla Ojczyzny.

Druh.

Roczny program jubileuszowy

W niedzielę dnia 24 stycznia na wspólnie odprawie wykonała się Komenda Jubileuszowa w następującym składzie:

Phm. Kosmała Leon — druż. Raczyński Marian — druż. Filipkowski — druż. Wasik Adolf — druż. na Przybylska Janina — druż. Zielińska Stefania — druż. Rolles Romualda, przy ścisłej współpracy z Komendantką Hufca Harcerskiego Nowojęską Haliną i Komendantem Okręgu Landzberczak Stefanem.

Program uchwalono następująco:

Dnia 23 kwietnia 1960 roku — św. Jerzy patron Harcerstwa — dniem tym drużyny i gromady rozpoczynają rok Jubileuszowy, urządzając kominki i ogniska.

Dnia 21 kwietnia — otwarcie wystawy w Nilvange.

Dnia 24 kwietnia — impreza Harcerska w Algrange.

Dnia 8 maja — wyjazd do Metz na Święto Narodowe organizowane przez Stow. Niepodległościowe we Wschodniej Francji.

Dnia 28 maja — otwarcie wystawy w Talange.

Dnia 11 czerwca — otwarcie wystawy w Tuerqueneux.

Dnia 29 maja — impreza harcerska związana z obchodem 3 majowym w Talange.

Dnia 12 czerwca — impreza harcerska w Joefu.

Dnia 19 czerwca — wyjazd do Dieuze na cmentarz Grenadierów.

Dnia 25 czerwca — otwarcie wystawy w Joefu.

Dnia 26 czerwca — impreza harcerska w Tuerqueneux.

Dnia 17 lipca — odprawa członków Komendy Okręgu w Nilvange.

Dnia 28 lipca — wyjazd harcerzy i harcerzek na obóz do Stella-Plage.

Dnia 4 i 5 września — wyjazd delegacji na zlot I Okręgu.

Dnia 18 września — wspólna odprawa w Domu Polskim w Algrange.

Październik Miesiącem Inwalidów

Jeśli złożysz choć najmniejszy datka na pomoc polskich inwalidów wojennych, bez prawa do pensji i innej pomocy — masz prawo skontrolować Zarząd PZIW o celowości rozchodowanej sumy. Czyniąc to, będziesz miał gwarancję, że każdy zebrany pieniądz jest przeznaczony na pomoc twoim kolegom-inwalidom z pol bitewnych.

Ofiary pieniężne prosimy uprzedzić kierować na konto pocztowe naszego Związku CC 7923 93. — Union des Mutués de Guerre Polonais en France — 15 rue St. Gilles, Paris 3, z zaznaczeniem na "M.L."

Zarząd PZIW we Francji

Życzliwych Czytelników

prosimy o wskazanie miejscowości, w których mieszkają Polacy nie czytający jeszcze Wiariusu Polskiego.

Prosimy o zażądanie numerów propagandowych, które chętnie wysyłamy.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Z listów do Redakcji "Sz. Pani Redaktorko, donoszę że "Wiarius Polski" czytają Polacy z Kresów Wschodnich, wstyd mi było za ton dzielnicowej odrady w artykule dyskusyjnym p. Jerzego de Nisau z 10. IX. 60. Zawiniły dwory i pacholki i tych dosięgnęło Trybunał Najwyższy".

"Wdzięczny jestem Sz. Pani Redaktorko za cytowanie wyjątków z książki "Wracamy nad Odrę". Z szacunkiem

Stefan Solak.

Odpowiedź Redakcji

W. Pan Stefan Solak w Moselle.

Bardzo miłe cięsz, że docenia Pan ważność cytowanych wyjątków z książki "Wracamy nad Odrę". — P. J. de Nisau wyraził swoje osobiste poglądy.

Niestety tak pisane słowo nie jest dostatecznie jasne i nie możemy Panu pomóc w odnalezieniu tego podręcznika.

Czy zna Pan Polaków, którzy mogliby się zainteresować Wiariusem Polskim? — Prosimy zachęcać do czytania i podać adresy celem wysłania numerów okazywanych. Z poważaniem L. B. N.

W. Pan Murkowski w Nord.

Prosimy o powiadomienie, czy Pan odebrał naszą odpowiedź na list. Z poważaniem L. B. N.

Od Administracji

Prosimy poinformować nasze Rodaczki i naszych Rodaków, że Wiarius Polski jest do nabycia w księgarniach metra paryskiego, na dworcach i w kioskach w całej Francji i podać nam adresy księgarni, w których do tej pory nie figurują.

DO NABYCIA ORZEŁ BIAŁY

NA CZERWONYM TLE FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm CENA 0,50 n. fr. OD SZTUKI Dla towarzystw 0,45 n. fr. od 10 sztuk począwszy.

Wpłata przy zamówieniu

Wysyłamy najmniej 4 obrazki. Pieniądże należy wpłacać na konto pocztowe adresując:

Imprimerie Nawrocka, édit. Wiarius Polski Indépendant — 35 rue du Château, Lille — Nord. C. Chèque Postal Lille 25 37 51 Mandat de virement au Compte Chèque Postal jest bezpłatnie do dyspozycji na każdej poczcie.

Można przesłać należność w znaczkach pocztowych.

Uwaga: ANGLIA

Szan. Abonentki i Szan. Abonentów w LONDYNIE prosimy o poinformowanie naszych Rodaków, że Wiarius Polski Nie zależy jest do nabycia w następujących księgarniach:

1 NEWSPAPER AND BOOK STALL at Polish Hearth — 55 Princes Gate, London S.W.7. 2 MR. ŚWIDERSKI — 12 Queens Gate Terrace, London S.W.7.

NAMIOTY - MATERIAŁ KAMPINGOWY

Przybory sportowe

SPORT et LOISIRS

SPORT i ROZRYWKI

LILLE — 128, rue Leon Gambetta — LILLE

Z CAŁYM ZAUFANIEM

Garaż CONTINENTAL

289 RUE GAMBETTA — LILLE

dostarczy Wam OKAZYJNE AUTO jakiego pragniecie.

Prosimy

o wpłacanie zaległych prenumerat

CHCESZ kupić, sprzedać dom, ziemię, fermę, sklep lub towary, zamienić lub wynająć mieszkanie, szukasz pracy, żony, męża, szukasz kredytu, pożyczki, chcesz się pozbyć czegośkolwiek okazjnie lub też nabyć:

Ogłoszenia w naszym piśmie ułatwią Ci te wszystkie zamiary.

NIE ZWLEKAJ, ogłoszenie to sposób od lat wypróbowany.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:

Wiarius Polski 35, rue du Château
Niezbędny Lille — Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybko przekazane wszelkich listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż

3,50 n. fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr. za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

TISSUS RENÉ

JEDWABIE — WELNY
BAWELNY — TERGALE

wszystkie nowości dla krawcowych
wybór niezmierzony

NAROZNIK

PLACE GEN. DE GAULLE
I RUE NATIONALE — LILLE

Stefan Leszczyński

ELEKTROTECHNIK

przyjmuje wszelkie prace elektryczne, naprawy, instalacje i motory 13 r. Meurein, 3 Impasse Couvain Lille

CARTON et MOTTE

11 rue des Chats Bossus LILLE

Wszystkie przedmioty religijne
CHORAGWIE — SZTANDARY

Matrymonialne

3,50 n. fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr. za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

Niewidomy

28 lat, pragnie poślubić wdowę lub pannę bez względu na wiek. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem Redakcji W.P. pod nr. 20.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, płytę, książkę itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARIUS POLSKI INDÉPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.

C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Przy zmianie adresu

prosimy na nową książkę załączyć w znaczkach pocztowych 0.40 n. fr.

REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA

Wolne posady

(praca) 2,00 n. fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 350 fr. za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

76 bis bd. de la Liberté, LILLE — Nord pośredniczy w znalezieniu pracy dla służby domowej męskiej i żeńskiej. Tel. 57. 41. 15.

Poszukujemy Roznosicieli i Sprzedawców na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenia do Adm. Wiariusu Polskiego.

Nowy abonent to nowa podpora dla WIARIUSU POLSKIEGO do walki o prawa tych, którzy zostali w Polsce i o prawa Emigrantów.

WAŻNE DLA ABONENTÓW

W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brzylizii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo prenumeratę na konto pocztowe pod nr. C.C.P. Lille 25 37 51 mandatem międzynarodowym. Cena za 3 mies. 6.00 n. frs. za 6 mies. 11.60 NF, za rok 22.80 NF.

Przy wysyłce na konto odpada taksa 0.45 n. fr. za przyniesienie do domu, której nie reklamujemy.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ: Za 3 miesiące: 4.80 n. fr. 480 fr. Za 6 miesięcy: 9.20 n. fr. 920 fr. Za 12 miesięcy: 18.00 n. fr. 1800 fr.

Wpłata na konto czekowe pod nr. C. C. P. Lille 2537-51

Imprimerie: Ludmiła Nawrocka

Directeur - Gérant:

Władysław Dąbrowski